Nr 421. Kraków, Piątek 13 Września 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl. w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w Biurze Piehna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscowi: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowi:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Płoha, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów). I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 50 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Rząd wobec Sejmów.

Bar. Beck nie powiedział wczoraj właściwie, wobec deputacyi posłów socyalistycznych, o sejmowej reformie wyborczej nic nowego. Podkreślił on tylko stanowisko, jakie rząd w tej sprawie już poprzednio był zajął. Mianowicie trzyma się on tutaj tej taktyki, że nie chce na Sejmy krajowe wywierać nacisku w tym kierunku, aby uchwalały reformę wyborczą na podstawie czteroprzymiotnikowego głosowania, i sam też nie wnosi w Sejmach przedłożenia, w tym duchu pojętego. Zdaje się, że przed uchwaleniem parlamentarnej reformy wyborczej rząd dał przedstawicielom większości sejmowych zapewnienie, że nie wyjdzie stąd żadnych konsekwencyj co do reformy sejmowej ordynacyi wyborczej. Za tę cenę prawdopodobnie także konserwatyści galicyjscy zaniechali dalszej opozycyi wobec powszechnego głosowania do Rady państwa. I rząd dotrzymuje przyrzeczenia. Zarówno w parlamencie, jak wobec deputacyi poselskich, stara się umotywować twierdzenie, że powszechne głosowanie, które dobrem jest dla parlamentu, zaszkodziłoby Sejmom.

Argumenty rządu świadczą jedynie, że dotychczasowa ordynacya sejmowa nie da się już na czas dłuższy utrzymać. Twierdzenie bowiem, że parlament jest ciałem politycznem, podczas gdy Sejmy zwoływane są głównie dla celów administracyjnych, nie wytrzymuje pobłażliwej nawet krytyki. Przedewszystkiem administracyi czy to państwowej, czy krajowej, czy nawet powiatowej, lub gminnej, nie można odłączyć od polityki. Fakta są w tym kierunku tak jasnym dowodem, że na wymowniejszy siłę nie potrzeba. Parlament tak samo zajmuje się administracyą, jak Sejm, tylko obejmuje szersze pole zarządu. A jeżeli Sejm deleguje ze swego grona Wydział, tworzący egzekutywę administracyjną, to parlament deleguje z pośród siebie ministrów, odpowiadających przed nim za przeprowadzenie uchwał administracyjnych. Więc Sejm powołany jest jedynie do prowadzenia polityki administracyjnej w innym zakresie terytoryalnym, od parlamentu, — ale nie wynika stąd wcale, aby parlament jedynie mógł być politycznem ciałem, a Sejmy skazane były do objęcia funkcyi biernej maszyny administracyjnej, którą żywe ciało ustawodawcze absolutnie być nie może i nigdzie też tak pojętego zadania nie spełnia. Wszystkie Sejmy polityku ją, bo nie mogą nie prowadzić polityki administracyjnej, szkolnej, socyalnej i t. d., jeżeli na seryo pojmują swoje atrybucye.

To więc, co twierdził i twierdzi obecnie bar. Beck, jakoby parlament tylko był „istotnem" ciałem politycznem, podczas gdy Sejmy są równocześnie ciałami administracyjnemi, — jest komunałem, nie posiadającym siły argumentu.

A choćby nawet stanąć na tem stanowisku bar. Becka, to jeszcze nie można stąd wysnuć wniosku, że tylko reprezentacya sejmowa, wybierana na podstawie kuryalnej, zdolną jest do uwzględnienia w administracyi krajowej potrzeb wszystkich sfer społecznych. Fakta znowu temu przeczą. Niechno się bar. Beck przypatrzy, jak pięknie Sejm galicyjski prowadził gospodarkę kraju! Nawet rolnictwo, mające większość przedstawicieli w Sejmie, nie doznało w nim widocznie skutecznej opieki, skoro na znacznie niższym stoi tutaj stopniu, niż w zachodnich krajach Austryi.

Przytem, o „dopuszczeniu do głosu" przy wyborach sejmowych tych, którzy dotąd byli go pozbawieni, nie powstrzyma się fali równouprawnienia, rosnącej z każdą chwilą. Powszechne głosowanie nie usunie żadnej sfery ludności od udziału w Sejmie, a da go wszystkim w równej mierze.

Rząd austryacki ma swój interes w tem, aby wpływu i znaczenia Sejmów nie zwiększano przez ordynacyę wyborczą, opartą na powszechnem głosowaniu. W chwili bowiem, gdy Sejmy staną się tem, czem być powinny: istotnem przedstawicielstwem krajów, centralistyczny system rządów w Austryi otrzymuje śmiertelne pchnięcie. Przed tem pchnięciem bronić się będzie każdy, biurokratyczny zwłaszcza, gabinet austryacki, z możliwym wysiłkiem argumentów. I tutaj interes centralnego rządu schodzi się, dziwnym trafem, z interesem agraryuszów i reakcyonistów wogóle, szukających, po wyparciu ich z parlamentu, w Sejmach krajowych „bezpiecznego dachu nad głową". Stąd ta spółka opozycyjna naszych także, galicyjskich konserwatystów, z rządem centralnym wobec żądań reformy sejmowej ordynacyi wyborczej, opartej na powszechnem głosowaniu.

Stoimy tedy wobec konfederacyi centralistów austryackich z konserwatystami galicyjskimi, konfederacyi, mającej na celu powstrzymanie idei autonomicznej, jako zagrażającej dotychczasowemu systemowi rządów austryackich z jednej, a wszechwładzy dotychczasowej większości Sejmu galicyjskiego z drugiej strony. O tem należy pamiętać przy ocenie walki o powszechne prawo głosowania do Sejmu naszego

Zerwanie czy odroczenie?

O widokach rokowań ugodowych w Wiedniu nadchodzą od wczoraj wieści wprawdzie nie pomyślniejsze, lecz w każdym razie spokojniejsze. Dowiadujemy się z nich, że sprawa ugody nie zawisła jeszcze na ostrzu miecza, że na razie przynajmniej nie potrzeba się obawiać ostrzejszego przesilenia, dymisyi gabinetów, lub innych podobnych „wstrząśnień" państwowych. I zapał opozycyjno-wojenny prasy węgierskiej ostygł znacznie i ona omawia dziś sprawę sporną w spokojniejszym tonie.

Z doniesień i informacyj prasy wiedeńskiej wynika atoli także, że poprzednie rokowania nie posunęły sprawy ugody nawet w kwestyach formalnych i nieobjętych zasadniczym sporem tak daleko, jak to przedtem głoszono. Nawet w tych kwestyach dużo jeszcze punktów pozostało niezałatwionych. Do tych należy przedewszystkiem sprawa tak zw. „sur-taxy" na cukier. W lipcu nie uregulowano jej z tej przyczyny, ponieważ wówczas jeszcze nie miano żadnej pewności co do odnowienia konwencyi brukselskiej. Dziś, gdy konwencyę tę przedłużono, rząd węgierski wystąpił z żądaniem, ażeby sprawę „sur-taxy" uregulowano w Austryi w drodze prawodawczej. Według jego postulatu ma to nastąpić w ten sposób, ażeby od cukru wywożonego z Austryi do Węgier pobierano podatek wysokości 3·50, względnie 3·20 koron od cetnara metrycznego. Jeżeli rząd austryacki zgodzi się na to, będzie to nowem znacznem ustępstwem na rzecz Węgier. Dalej czekają jeszcze ostatecznego rozstrzygnięcia niektóre kwestye, dotyczące taryf kolejowych, a wreszcie zupełnie jeszcze nierozwiązana jest kwestya wypłat gotówką.

Nad inną także sprawą, do której rząd węgierski wielką przywiązuje wagę, obraduje obecnie wspólna komisya prawnopaństwowa, której przewodniczącym jest szef sekcyi baron Call. Jest to sprawa czysto formalnej natury, wkraczająca w zakres aspiracyj węgierskich do większej samodzielności Węgier na zewnątrz, w stosunkach międzynarodowych. Dotychczasowy sojusz handlowo-cłowy ma być, jak wiadomo, zastąpiony zwykłym traktatem handlowym, jaki zawiera się między zupełnie różnorodnemi wzajemnie zupełnie od siebie niezależnemi państwami. Na mocy takiego traktatu każda z obu części monarchii powinnaby mieć prawo zawierania traktatów handlowych z zagranicą samodzielnie na własną rękę. Ponieważ atoli w tym wypadku traktat austryacko-węgierski jest tylko inną formą sojuszu, a wspólność handlowo-cłowa trwać ma do roku 1917, przeto aż do tego roku wszystkie traktaty z zagranicą muszą być, jak dotychczas zawierane wspólnie. Rząd węgierski żąda więc, ażeby już przy tych ewentualnych traktatach zaznaczono wyraźnie samodzielność Węgier, ażeby przy ich ratyfikacyi Austrya i Węgry występowały jako dwa zupełnie równorzędne czynniki, podobnie, jak to się stało przy ratyfikacyi brukselskiej konferencyi cukrowej. Konwencyę tę podpisali: w imieniu Austro-Węgier poseł austro-węgierski w Brukseli, a nadto w imieniu każdej z obu części monarchii ich delegaci na konferencyi. Podobnie postąpiono w roku zeszłym przy zawarciu traktatu handlowego ze Szwajcaryą. Wówczas węgierski minister handlu Kossuth przedłożył sejmowi węgierskiemu dokument traktatowy, który nie był już tylko węgierską kopią właściwego traktatu, lecz odrębnym węgierskim tekstem, podpisanym oddzielnie przez reprezentantów Szwajcaryi i Węgier. Jest to więc na razie kwestya czysto formalnych prawnopaństwowych dystynkcyi, która jednak napotykać musi na pewne trudności, jeśli prawnopaństwowa komisya obustronna na dwóch wczorajszych posiedzeniach jeszcze jej uregulować nie zdołała.

Lecz wszystkie te sprawy schodzą na plan drugi i mają niejako podrzędne znaczenie wobec dwóch zasadniczych kwestyj spornych: bankowej i kwotowej. I te poruszono już na wczorajszej pierwszej konferencyi obustronnych ministrów, przyczem każda strona zaznaczyła ponownie swoje stanowisko. A stanowisko to na razie po obu stronach niezmienione. Rząd austryacki obstaje przy żądaniu „junctim" między temi sprawami a resztą ugody, rząd węgierski stanowczo „junctim" odrzuca. Jak słychać, po tem zaznaczeniu obustronnych stanowisk dalsze traktowanie tych spraw odroczono aż do załatwienia innych niezałatwionych jeszcze kwestyj. Doniesienia, jakoby już znaleziono pewną formułę kompromisową, były, jak się zdaje, przedwczesne.

Tymczasem wdała się już w tę sprawę korona. Cesarz przyjął wczoraj dra Wekerlego, bar. Becka i węgierskiego ministra handlu Kossutha. Audyencye te trwały długo, a dotyczyły podobno głównie tych właśnie przeciwieństw między obu stronami. Czy i w jakim kierunku korona wywiera swój wpływ, a może i nacisk — nie wiadomo dotychczas.

Dziś donoszą z Wiednia, że w razie, jeżeli i teraz nie powiedzie się osiągnąć porozumienia, jeszcze w tym miesiącu odbędą się w Budapeszcie dalsze rokowania. I na tem zapewne skończą się obecne układy, które trwać mają do soboty. Będzie to zatem tylko odroczenie przesilenia. Bo że przesilenie to grozi naprawdę — co do tego niema już żadnej wątpliwości. Baron Beck oświadczył przecie czasu swego w parlamencie austryackim w sposób niemal uroczysty, że nie podpisze ugody, którąby nie obniżała dotychczasowej kwoty austryackiej na wspólne cele monarchii. Z drugiej znów strony i dr Wekerle nie szczędził zapewnień, że nie zgodzi się na układ nowy, któryby znacznie obciążał Węgry. Zatem kompromis między tak sprzecznemi stanowiskami wydaje się na razie prawie niemożliwym. Jedna strona zmuszona będzie dać za wygraną i zredukować swoje żądania — pytanie tylko, która to będzie strona?

Z Anglii i o Anglii.

Londyn w sierpniu.

(Historyczna sympatya Anglii ku Polsce.— Polityka Anglii i charakter Anglika. — Szekspir w życiu Anglii.— Dzielnice Londynu. — Robotnik angielski a nasz.— Nędza londyńska.)

(Sp.) Polacy, którzy nigdy nie przebyli kanału angielskiego, dziwne nieraz mają pojęcie o Anglii. Jedni uważają ją za siedlisko samolubstwa i zepsucia, na którego progu, niby w trzecim okręgu dantejskiego piekła, siedzi cerber egoizmu, a w środku skąpstwo i rozrzutność, przepych i nędza wieczne toczą walki. Na dowód tego przytaczają rzezie w Ameryce, uciemiężenie i okrucieństwa w Indyach Wschodnich, wojnę boerską i t. d. Wielbicielom pracy, przemysłu i porządku, miłośnikom Bakona, Szekspira, Walterscota lub Tennysona, Anglia wydaje się szkołą mądrości, skarbcem najpiękniejszych uczuć i najwznioślejszych myśli.

Między temi ostatecznościami jest oczywiście wiele pośrednich odcieni, ale wyznać należy, że uprzedzenie przeciw Anglii przemagają u nas nad sympatyami. Powodów nie brak. Charakter nasz najmniej przystaje do angielskiego. Mieliśmy i mamy jej za złe, że będąc państwem potężnem, tak mało dla nas w swoim czasie uczyniła. Ojcowie nasi, zawiedzeni na Francyi, długo łudzili się nadzieją oparcia we właściwym czasie o mury Albionu. Powstałe w Anglii dyplomatyczno-polityczne kółko „Friends of Poland" (przyjaciół Polski) zdobyło się po kilkunastoletnich mityngach ledwie na wyrażenie sympatyi.

Na grobie Polski składali wieńce retoryczne ludzie tej miary, co Burke, Macintosh i w. i. Ale wyrazy ich pochodziły raczej z klasycznego uczucia wyniosłości z ossyonicznej tkliwości i rozrzewnienia nad upadkiem potęgi i chwały, niż z politycznego przekonania lub wyników na przyszłość. Nie dziw więc, że te historyczne łzy i żale daleko świetniej objawiały się w powieściach panny Porter i natchnionej Campbella, niż w rzeczywistości. Z nich to czerpał lud angielski pierwotne swe uczucia dla Polski.

Cały świat zawsze zarzucał Anglii, że dbała tylko o interes własny, co jest bardzo bezpieczną rzeczą w każdym rachunku, a zatem i w polityce. Od wielu lat naglącym interesem Anglii, towarzyskim, politycznym i handlowym było ukrócenie potęgi rosyjskiej, więc dlatego, jak ongi pierwszym do tego środkiem musiało być oswobodzenie Polski, tak i niedawno takimże środkiem było przymierze z Japonią. Cel został osiągnięty i teraz Anglia może zabawić się w altruizm. Nie mając silniejszego wroga, hojną ręką rozdaje autonomie i podbitych darzy wolnością. Gra pierwsze skrzypce w koncercie europejskim i zdaje się, że Opatrzność synom Albionu wyższe przeznaczyła dostojeństwo w rzędzie narodów. Anglia jest więc pierwszym narodem, Anglik pierwszym gentelmanem. Anglik jest najbogatszym, można powiedzieć i najuczeńszym. Przymioty te przechodzą często w dziwactwo, szorstkość, a nawet poniekąd w grubijaństwo, ale niemniej przeto znamionują wysoką godność charakteru. Anglik nigdy nie kłamie i kłamać nie umie. Ta cecha wyróżnia go z pośród innych narodów. Za epitet zwrócony do niego, że jest kłamcą lub mówi nieprawdę („is a lier"), zdejmuje nawet na ulicy surdut i staje do boksowania. Grek zmyśla z chytrości, dla zysku, Włoch naiwnie jak dziecko, Francuz przez zbytek ugrzecznienia, czy pochlebstwa, Rosyanin z bojaźni przed wyższym, Polak bez żadnego powodu, dla fantazyi. U Anglika nietylko „in vino veritas", ale w każdym stanie humoru równie „affirmatio false", jak „suppressio veri" wstręt i zgrozę w nim obudza. Woli być niegrzecznym, obrazić, dotknąć boleśnie, niżli prawdy nie powiedzieć. Wad nie ukrywa tylko o tyle, ile przyzwoitość tego wymaga. Anglik nie wstydzi się chodzić w wytartej sukni, byle była czystą, a jeśli zamożniejszy, nosi jak najcieńszą bieliznę. Angielki nie pokrywają bogatemi materyami i haftami brudów... pod spodem. Wykwintność zależy u nich na czystości. Anglik buduje sobie dom dla komfortu, nie dbając o żadne reguły architektoniczne. Lubi przepych, jeśli ma niepodległość i bogactwo, ale i w tym przepychu odrzuca wszystko, co jest świecidłem, ułudą, blichtrem. On, to pierwszy gentelman w Europie, posiada najwyższą elegancyę, bo czemże jest elegancya jeśli nie prostotą w zbytku?

Dusza jego jest duszą Szekspira. Z tego wielkiego pieśniarza cały naród powziął jedne prawidła dla swej moralności, jeden kierunek dla swych uczuć, jeden kształt dla swych pojęć. Szekspir zbliżył, zrównał wszystkie stany, zrobił Anglików jednolitymi. W rozmowie z najmniej wykształconym Anglikiem spotkać można bardzo często nie tylko zasady, myśli, ale nawet wyrażenia Szekspira. Prostak czasem nie wie, skąd one mu przyszły, może niejeden ani słyszał o Szekspirze, choć wątpić należy, aby się taki w Anglii znalazł, ale niemniej rozumuje na jego sposób, rządzi się jego morałami, i jak lud nasz z katechizmu, tak lud angielski z Szekspira wziął treść i barwę swej mowy. Dla cudzoziemców więc Szekspir jest najdobitniejszym komentarzem swego narodu, a naród angielski najżywotniejszym komentarzem Szekspira.

Lecz przejdźmy z tej krótkiej charakterystyki Anglika do typów Londynu. To miasto olbrzym, liczące dziś z przedmieściami do 10½ miliona mieszkańców, ta stolica świata, bogactw, lecz i stolica nędzy, przedstawia taką mozaikę kosmopolityczną, że nad wybitniejszemi typami godzi się choć króciutko zastanowić.

Zapytajmy mieszkańca Londynu gdzie mieszka, a będziemy wiedzieli z kim mamy do czynienia. Oprócz bukietu książąt krwi, mających pałace, wszyscy wyżsi dygnitarze i funkcyonaryusze państwowi oraz wybitniejsi przemysłowcy, mają uprzywilejowaną dzielnicę arystokratyczną zwaną „West End" i „South Side". Ogromnie gęsto zaludnioną dzielnicę „East" i „North" zamieszkuje plutokracya, drobni handlarze, wyrobnicy i nędza. Najruchliwsze centrum miasta „City" po godzinach biurowych staje się miastem umarłem. Nikt tam nie mieszka oprócz „businessu". Zamknąwszy swe handle i interesy, wszyscy spieszą do swych domów i rodzin. Oddalone dzielnice ożywiają się tętnem życia. Sklepy, sklepiki, restauracye, szynki („public hauses"), roją się od natłoku gości. Ulice pełne przekupni, kataryniarzy, a w takt jakiegoś skocznego „jig'a" płeć „piękna" tańczy w oczach gawiedzi, podnosząc ku ogólnej uciesze nogi i spódnice, na wzór francuskiego kankana. Widzowie przyklaskują do taktu, kataryniarz zbiera penny, przenosząc się na inny róg ulicy, na którym znów nie braknie kobiet, skorych do charakterystycznych bądź co bądź popisów uciechy tanecznej.

Nikt chyba nie będzie innego zdania, że w kraju najwyższej kultury i dorobku cywilizacyjnego, na takimże stopniu powinien stać i jego robotnik. I rzeczywiście, analfabetów, jak u nas w Galicyi lub Królestwie, tutaj niema; zwyczajny wyrobnik jest inteligentnym robotnikiem o większej niż u nas płacy, ale i większych potrzebach. Londyńczyk z najbiedniejszej klasy, w niedzielę i święto ubierze się nie tylko przyzwoicie, ale i zbytkownie nawet, a gdy ma liczną rodzinę, to niema tygodnia, aby nie odczuł niedoboru finansowego. Pokutuje więc żołądek. Nie ugotuje on sobie kawy ani kartoflanki, lecz robi garnek herbaty, zagryzając bardzo cienkiemi krajankami białego chleba z owocowemi powidłami („jelly"). I to bardzo często przez cały dzień stanowi jego pożywienie. Dlatego też robotnik angielski nie posiada dostatecznych sił fizycznych i w porównaniu z naszym o czerstwym wyglądzie wyrobnikiem, przedstawia się bardzo nędznie. Można powiedzieć, że nasz robotnik daleko wyżej stoi pod względem zdrowotnym, żywiąc się jagłami, chlebem żytnim i jarzynami, niż angielski, żywiący się herbatką i słodyczami.

Takiej nędzy, jak w Londynie, nigdzie nie

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

89 (Ciąg dalszy.)

— Ale z żalem w sercu, czy chociaż z odrobiną żalu?

— Z odrobiną żalu na obliczu. Kolegom pańskim to wystarczy. A i panu chyba? Przecie pan, oczywiście, nie wierzy w nieśmiertelność?

— Nie wierzę, pani. Ale jakaż materyalna może mnie czekać nagroda? Jaka? Bo gdyby mnie czekała materyalna nagroda, na przykład, w tej chwili... A w takim razie... Gotów jestem po jej uzyskaniu natychmiast skoczyć w wodę i notorycznie, eksperymentalnie utonąć w oczach pani.

Ewa śmiała się głośno, patrząc w niebo. Łódź nie sterowana i nie popchnięta od dawna wiosłem, kołysała się na drobnych falach, idących w stronę brzegu. Ocknąwszy się ze swoich śmiechów, Ewa rzecze:

— Pan skłamał, panie Lwicki!

— Liwicki — do usług.

— Panie do usług, pan skłamał, twierdząc, że Łukasz Niepołomski ożenił się z panną Rylską.

— Nie mam zwyczaju kłamać w razach, kiedy nie zachodzi po temu nieodwołalna potrzeba — dumnie „odparł" Liwicki.

— Widocznie zachodziła potrzeba. Tego pan nie wie, że Niepołomski jest żonaty.

— Da liegt der Hund begraben! Pani! Ów przeklęty Niepołomski dostał rozwód już wówczas, kiedy tu na moje dzisiejsze utrapienie przyjechał, a może nawet później. Dostał rozwód, dzięki pieniężnemu poparciu, jakiego nie szczędziła Milady. Słowem, że dostał rozwód, bo za pieniądze można, proszę pani, dostać dwa rozwody, a nawet trzy. Przysięgam, że byłem na jego ślubie! — krzyczał, machając prawą ręką.

— Czy może mi pan dać jakiś dowód, że ślub ten odbył się? Jakiś dowód... niezbity? Pańskie słowo... tak... Ale dowód, dowód! Ja muszę pokazać to osobie...

— Mogę pani dać dowód... Mogę przynieść kopię aktu ślubnego. Przyniosę to pani do mieszkania, tylko kwestya — kiedy? Wie pani — przyniosę jeszcze dziś — dobrze?

— Dobrze, przynieś pan! Koniecznie!

— Ale gdzież go mam przynieść?

— Hôtel Grammont. Nazywam się Ewa Pobratyńska.

— Więc nie — Niepołomska?

— Nie, nie Niepołomska! — chichotała. — Ba! Jakże pan to może wydostać dziś? Jakim sposobem?

— Pojadę do Genewy... Za godzinę odchodzi statek. Wrócę wieczorem.

— Ale teraz, panie! Teraz!

— Co teraz?

— Czy pan jest rzeczywiście człowiekiem dobrego wychowania?

— Pochlebiam sobie!

— A więc... Cóż mam robić? Chciałabym być natychmiast sama, i to tutaj, w tej łodzi!

— W tej łodzi! Znowu — w tej łodzi!

— Czy nie zechciałby pan opuścić mię? Do brzegu nie jest tak znowu bardzo daleko. Niech pan to zrobi? Albo — ja sama skoczę! Nie mogę!

Student spostrzegł jej ruch. Twarz jego wyciągnęła się i sposępniała. Siedział obojętnie, z wytrzeszczonemi oczami.

— Czemś panią do żywego dotknąłem... Ale czem — przez Bóg żywy! Przepraszam... Gdybym mógł był wiedzieć!

— Nic, nic! Muszę być sama, panie! — krzyknęła.

Bielmo rozpaczy zasłaniało jej źrenice. Dłonie splatały się i załamywały konwulsyjnie. Zęby były wyszczerzone, twarz strasznie blada. Student siedział osowiały, ze zwieszoną głową. Myślał głęboko. Wyszeptał:

— Gdybym mógł być przez jedną sekundę tak przez panią kochany! Przez jedną sekundę!

— Precz, precz! — jęknęła.

— A to opera!...

Stanął zwolna w łodzi, rozkraczywszy nogi na burtach. Spojrzał na odległy brzeg i mruknął z fanfaronadą:

— Skoro jesteśmy niemili damie, należy usunąć się. Rozumiem. Ale jeśli te gałgany patrzą z brzegu na moje dzieje i zobaczą finał, toż to bydło pochoruje się ze śmiechu!

Zebrał się w sobie i od jednego susa skoczył w wodę. Przez chwilę zanurzył się głęboko, — wychynął — i, przebierając raz jedną, drugi raz drugą ręką, począł systematycznie i szybko płynąć w kierunku brzegu, ku białym domom Montreux.

Ewa odetchnęła. Rzuciła się na spód łodzi, twarzą na dół. Poczęła rwać na sobie suknie, targać włosy i łkać głośno, głośno, co w piersiach tchu. Łódź, nie sterowana, kołysała się na wodzie to tu, to tam. Wiosła, przytwierdzone do burtów, urgały bezsilnie...

Nazajutrz Ewa ocknęła się ze snu bardzo późno. Wbrew wczorajszemu oczekiwaniu spała długo i twardo. Kładąc się do łóżka, sądziła, że zstąpi teraz na nią bezsenność Jaśniachowa. Pamiętała jeszcze, że złożyła głowę na poduszce, drżąc na całem ciele i płacząc bez przerwy. Tymczasem usnęła zaraz i bez przebudzenia leżała na tym samym boku niemal do południa. Była spokojna, obojętna, zimna. Cieszyła się świadomością, że wczoraj przetrwała już wszystko i że wszystko tam na jeziorze wypadło już z jej serca, jak potworna, jak ciężka ropa z rany. Och, wczoraj! Na jeziorze!

Siedziała teraz przed lustrem i przyglądała się sobie.

Z lekka, niepostrzeżenie dotykała myślami tej sprawy, że już jej nic nie łączy, nic nie łączy z Łukaszem Niepołomskim. Nic a nic! Wspomnienie pewnej pieszczoty, której sama nauczyła była Łukasza i którą sama wynalazła, szybko, jak cios noża, wbiło się w serce. Nic już nie łączy... Tylko tego wspomnienia nic i nikt nie wydrze! Łukaszek teraz (w taki sam sposób) całuje, pieści i posiada inną. Ta inna — to dla niego taka sama kobieta. Może brzydsza, a może nawet — piękniejsza... A każdy mężczyzna — toć taki sam Łukasz, tylko może piękniejszy (naprzykład — Szczerbic, — naprzykład — student Litwicki). Było, przeszło, przeminęło. A teraz niema śladu. Gdyby zaś było się chowało, gdyby żyło?

Czyż nie lepiej, że jest gdzieś na polu nawozem, albo, że je psy rozwlekły po rowach z kałem? Niema rzeczy złych na tym świecie...

Żeby to było wiedzieć dawniej, — dumała, z głową opartą na ręce, — to po cóż było rzucać Jaśniaszka. Już pewno zmarło mu się, biednemu, i leży sobie zapewne teraz gdzieś tam, na cmentarzyku, otoczonym szaremi ściany w górach Korsyki. Wszystko jest przypadkowe — ziewnęła — jakoweś przelotne i cudze. Wszystko jest bezład i zaduch cmentarzy. O niczem nic nie wiemy i wszystko ktoś robi za nas.

Znowu dreszcz przeszył serce, dreszcz niezwalczony. Wspomnienie owej pieszczoty i pewnik, że już przenigdy! Nagle dusza straciła nad sobą władzę, stała się racą, która z ciała wybuchła, wydarła się z jego więzów. Wężem strzelistym poszybowała w wyżynę, rozprysła się w pył i nicość...

Na szczęście ktoś zastukał we drzwi. Schroniła się za kotarą niszy, która jej służyła za sypialnię i stamtąd zawołała niemal radośnie:

— „Entrez!"

Uchyliły się drzwi i z ostrożnością wszedł ów studencina wczorajszy. Rozejrzał się uważnie po numerze i, aczkolwiek nikogo w nim nie zobaczył, na wszystkie cztery strony pokazywał meblom, szafom, fotelom i firankom jakiś papier. (C. d. n.)

widziałem, nigdzie od Atlantyku do Pacyfiku. Powodem tego nie przeludnienie, ani, jak twierdzą niektórzy, napływ emigrantów obcych, ani też stagnacya ekonomiczna kraju, który kwitnie, jak nigdy jeszcze od czasów wojny boerskiej, lecz wprost wytwarza ją proletaryat wielkomiejski, który, skuszony raz lżejszym i łatwiejszym zarobkiem, nie chce potem jąć się mniej płatnej i ciężkiej pracy. Podaż rąk roboczych przechodzi zapotrzebowania, skutkiem czego praca jest coraz to tańszą, a pieniądz coraz droższy. W dalszym ciągu powodem nędzy jest często i ekstrawagancya w odzieniu i używaniu. Wogóle więcej się tutaj wydaje, niż się zarabia. Przy każdej większej uroczystości dworskiej czy narodowej, formują się tu, jak na zawołanie, całe procesye ludzi bez pracy, którzy wielkiemi plakatami manifestują przed rządem swoją nędzę, brak zatrudnienia i falangi, t. zw. „unemployed“ ciągną ulicami, rosnąc przy każdym zakręcie ulicy. Początkowo manifestacye takie były solą w oku dla rządu, z czego korzystały inne partye polityczne, obiecując złote góry, jeżeli przyjdą do steru rządu, lecz dziś już takie pochody nędzarzy nie czynią wrażenia nawet u ogółu i wystarczy kilkunastu policyantów, uzbrojonych w pałki, lub rozdanie biletów na gratisowe porcye chleba i sera, aby głośno manifestujące tłumy rozpłynęły się w ulicach i zaułkach.

Z Rosyi.

(Rząd przeciw czarnym sotniom. — Wstrzemięźliwość hr. Konownicyna. — Zjazd przedstawicieli szlachty w Moskwie. — Zmiana usposobienia wśród młodzieży uniwersyteckiej. — Monstrualny proces. — Oficyalny projekt nowej konstytucyi finlandzkiej).

Pod wpływem ostatnich pogromów w najwyższych rosyjskich sferach biurokratycznych powstała silna niechęć przeciw „Związkowi prawdziwie rosyjskich ludzi“ z powodu jego barbarzyństwa, dzikości i niezręczności, które zamiast pomagać i wzmacniać rekcyjną politykę rządu, osłabiają ją tylko i utrudniają.

„Towariszcz“ donosi, że jeden z przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych wypracował memoryał, poświęcony temu związkowi czarnych sotni, który to memoryał ma być przedłożony sferom dworskim do rozpatrzenia. Autor memoryału zajął bardzo nieprzychylne stanowisko wobec Zwiazku. Przedewszystkiem wykazuje on, że wśród członków Związku znajduje się mnóstwo ludzi z bardzo wątpliwą konduitą, jak się to dowodnie okazało z badań, przeprowadzonych w różnych miejscach i porach przez departament policyi. Szczególniej marną jest wartość moralna członków Związku w miastach południowo-rosyjskich. Dalej dowodzi autor zupełnej bezużyteczności Związku w Dumie, do której obecnie, zdaniem jego, czarne sotnie wprowadzą jeszcze mniej swoich przedstawicieli, niż ich było w poprzedniej Dumie. — Taka drobna mniejszość, którą czarno-secińcy będą stanowili w trzeciej Dumie przy zupełnej ich niekulturalności, nie może w niczem pomódz rządowi, lecz raczej przyczyni się do jego zdyskredytowania. Memoryał kończy się wnioskiem, że jeżeli chodzi o utrzymanie Dumy, to rząd musi się oprzeć na bardziej do życia politycznego dojrzałych żywiołach i że Związek prawdziwie rosyjskich ludzi mógł być uznanym za pożyteczny tylko przy braku przedstawicielstwa narodowego. Wobec istnienia Dumy, czarnosecińcy nie mogą być pożytecznymi, tem bardziej, że dążą oni do jej obalenia.

Fakt pojawienia się tego memoryału jest złą wróżbą dla czarnych sotni. Zrozumiał to widocznie jeden z ich hetmanów, prezes odeskiego związku prawdziwie rosyjskich ludzi, hr. Konownicyn, skoro w gorącej odezwie zabrania swym podwładnym przekraczania granic prawa. „Panujcie nad sobą i nad swoim sprawiedliwym gniewem — woła hr. Konownicyn — i nie przekraczajcie nigdy granic prawa, i nie dopuszczajcie się gwałtów“. Aby jednak nie bardzo zasmucić swych druhów tym zakazem, czarnosecinny hrabia spieszy zaraz z obietnicą, że niebawem będą sobie mogli znowu pohulać i pisze: „Opanowywujcie swój sprawiedliwy gniew do chwili, kiedy bunt ośmieli się wyjść na ulicę i kiedy to my, rosyjscy ludzie, zmuszeni będziemy wyjść z bronią w ręku przeciw wewnętrznym wrogom Rosyi, a w obronie wiary prawosławnej i tronu naszego Samodzierżca“...

— Od niedzieli przez trzy dni obradował w Moskwie drugi zjazd przedstawicieli najreakcyjniejszej szlachty. Pierwszy odbył się z początkiem czerwca i, zdaniem wszystkich wtajemniczonych w arkana polityki, zadecydował swym wpływem o rozwiązaniu Dumy i zamachu stanu. Obecny zjazd wypadł od poprzedniego znacznie słabiej. Wzięło w nim udział o wiele mniej „przedstawicieli“ szlachty. Dyskusyę prowadzono bez temperamentu bardzo nieporządnie, głównie nad sprawą reformy samorządu gminnego, czyli nad utworzeniem t. zw. „małej jednostki ziemskiej“. Nudna i rozwichrzona dyskusya nie doprowadziła do powzięcia żadnych rezolucyj, chociaż chwilami doprowadzała do kłótni zupełnie karczemnych, w których wyrazy „cham“ i „głupiec“ należały do delikatniejszych.

— Godną uwagi jest zmiana, jaka dokonała się w ostatnich czasach w usposobieniu młodzieży uniwersyteckiej. Zmiana ta przejawiła się najwyraźniej w uchwałach odbytego w tych dniach zjazdu t. zw. „starostów“ studenckich, który obradował nad sposobami obrony autonomii uniwersytetów. Otóż zjazd ten aczkolwiek wyraził konieczność obrony tej autonomii, to jednak zastrzegł, że może ona być prowadzoną wyłącznie na gruncie prawnym i środkami ściśle legalnemi.

Kto nie zapomniał jeszcze z jaką łatwością na „metingach“ i plebiscytach“ studenckich zyskowały ogromną większość najskrajniejsze rezolucye, tego to obecne umiarkowanie przedstawicieli młodzieży i to w sprawie najbardziej bezpośrednio ją obchodzącej, musi uderzyć.

Podobnie jak w szerokich sferach ludności rosyjskiej, tak też i wśród młodzieży rosyjskiej wzrasta obecnie dążenie nie do biernego oporu, który może być tylko skutecznym przy silnem skupieniu mas lub w zupełnie wyjątkowych warunkach, ale do zjednoczenia się i organizowania na gruncie interesów zawodowych. „Na uniwersytetach rosyjskich minęła już pora — pisze „Towariszcz“ — gwałtownych wybuchów, a następnie okres wytrwałej pracy młodzieży nad sobą i nad stworzeniem silnych i trwałych środków samoobrony. Młodzież chce się teraz uczyć. Widać to z niezwykle silnego napływu jej na wszystkie uniwersytety. Świadczy o tem także niezwykłe dotąd zainteresowanie młodzieży sprawami w ścisłem tego słowa znaczeniu naukowemi.“

Fakt ten jednak, zdaniem zacytowanego dziennika, bynajmniej nie świadczy, że młodzież zobojętniała dla spraw politycznych. Dowodzi on tylko, że młodzież, osiągnąwszy pewną równowagę umysłową i uczuciową, zaczyna prawidłowo oceniać fakty i objawy rzeczywistego życia“.

— Niebawem rozpocznie się w Moskwie monstrualny proces przeciwko organizatorom pamiętnego strajku pocztowego z listopada r. 1905. Pod względem rozmiarów proces ten będzie chyba największym w dotychczasowych dziejach kryminalistyki. Sędzia śledczy ukończył już badania i cały materyał oddał prokuratorowi moskiewskiej Izby sądowej. O rozmiarach procesu świadczy fakt, że samych świadków dowodowych zawezwano przeszło tysiąc. Akta śledztwa wstępnego tworzą 26 ogromnych drukowanych tomów. Oskarżonych jest kilkudziesieciu członków byłego pocztowo-telegraficznego związku, między nimi także naczelnik ekspedycyi miejskiej, radca stanu Müller. Obrony podjęli się najlepsi adwokaci rosyjscy, jak Lednicki, Wróblewski, Makłakow, Rodiczew, Pergament, Tieslenko i w. i. W charakterze świadków staną przed sądem hr. Witte i były minister spraw wewnętrznych Durnowo, Maksym Gorkij, Andrejew, słynny śpiewak Szalapin i wiele innych znakomitości. Rozprawa potrwa przeszło miesiąc.

— Senat finlandzki opracował już i wniósł do Sejmu projekt konstytucyi Finlandyi, o którym dziennik „Helsingin Sanomat“ podaje następujące informacye:

„Według nowego projektu wielki książę finlandzki, którym, jak wiadomo, jest każdoczesny car rosyjski, ma obowiązek po wstąpieniu na tron, złożyć publiczne i pisemnie przyrzeczenie w formie manifestu, że ustawy zasadnicze będzie szanował. Władza w kraju dzieli się na trzy grupy: prawodawczą, którą wykonuje tylko Sejm, sądową i administracyjną, na czele której stoi senat, złożony z generał-gubernatora, jako prezydenta, senatu i członków, mianowanych przez cara. Łącznik pomiędzy senatem a carem stanowi minister, sekretarz stanu, rezydujący w Petersburgu, któremu do pomocy dodaje się komitet doradczy, złożony z pomocnika sekretarza stanu i dwóch wydelegowanych przez senat, a przez cara zatwierdzonych senatorów. Minister sekretarz stanu jest odpowiedzialnym przed senatem za wszystkie rozporządzenia cara, które musi kontrasygnować. W razie wątpliwości co do legalności danego rozporządzenia, minister odwołuje się do komitetu doradczego, a ten do prokuratora senatu, który na podstawie uchwały tego ostatniego, sam kontrasygnuje rozporządzenie. Za wszelkie rozporządzenia carskie odpowiedzialnym jest przed Sejmem ten, kto je kontrsygnował.“

Projekt ten przekazał już Sejm osobnej komisyi, która ma go w najbliższej przyszłości rozpatrzeć.

Sprawy sejmowe.

(Zamknięcie rachunków funduszu krajowego za r. 1906.)

Na zbliżającej się sesyi sejmowej przedłoży Wydział krajowy między innemi także sprawozdanie o zamknięciu rachunków funduszów krajowych za rok 1906. Zamknięcie to obejmuje 448 odrębnych funduszów. Według sumarycznego wykazu wydatków i dochodów funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu, wynik gospodarki finansowej kraju w roku 1906 był następujący:

Wydatki wynosiły ogółem 30,710.130 K, a w porównaniu z budżetem były wyższe o 632.342 K; dochody wynosiły ogółem 29,793.339 K, a w porównaniu z budżetem były większe o 1,941.043 K. Niedobór w r. 1907 wynosił zatem 916.791 K, ponieważ jednak budżet roku 1906 zamknięty był niedoborem w sumie 2,225.492 K, przeto ostateczny wynik rzeczywisty jest cyfrowo korzystniejszym od budżetu o kwotę 1,308.701 K.

Pozorny ten wynik nie stanowi jednak rzeczywistej nadwyżki dochodów za rok 1905, gdyż na pokrycie niedoboru roku 1906 musiał Wydział krajowy zaciągnąć w roku 1906 przyzwoloną przez Sejm pożyczkę w wysokości 2,225.000 K, z której na pokrycie wykazanego rzeczywistego niedoboru roku 1905, zużył część w kwocie 916.791 K, resztę zaś jako rzeczywisty korzystniejszy wynik w kwocie 1,308.209 K przeniesiono na rok 1907, na rachunek przyzwolonej w budżecie r. 1907 krótkoterminowej pożyczki w kwocie 3,908.342 K.

W szczególności w porównaniu z budżetem wynoszą wydatki r. 1906: Na „Reprezentacyę kraju“ mniej o 27.465 K; na „Zarząd“ więcej o 6878 K; na „Sprawy zdrowotne“ więcej o 80.777 K; na „Dobroczynność“ mniej o 1160 K; na „Oświatę“ więcej o 583.818 K; na „Pomniki historyczne“ więcej o 373 K; na „Bezpieczeństwo publiczne“ więcej o 72.104 K; na „Komunikacye“ więcej o 78.300 K; na „Budowle wodne i melioracye“ mniej o 210.777 K; na „Rolnictwo“ więcej o 46.186 K; na „Górnictwo“ mniej o 2184 K; na „Przemysł i rękodzieła“ mniej o 28.230 K; na „Długi krajowe“ więcej o 4695 K; na „Rozmaite“ więcej o 29.019 K.

W dochodach, które, jak wyżej wykazano, były wyższe o kwotę 1,941.043 K, główną pozycyę stanowią dodatki do podatków, które z powodu większej wydatności przyniosły wyższy dochód o 1,295.816 K. Drugą pokaźną pozycyę stanowią opłaty konsumcyjne, z których dochód był wyższy o 464.467 K. Stan funduszu uposażenia Kasy krajowej, wynoszący z końcem roku 1906 sumę 2.000.000 K, składał się z następujących pozycyi: w gotówce było 669.360 K 81 h; na lokacyi w Banku krajowym na 3% rachunku czekowym 1,252.058 K 31 h; na lokacyi w krakowskim składzie publicznym 66.581 K 90 h; w należytościach czynnych z udzielonych pożyczek Wydziałom powiatowym w roku 1894 na klęski elementarne 4737 K 79 h; w należytościach od funduszu budowy zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju 7261 K 99 h. Stan wszystkich funduszów krajowych z końcem r. 1906 wykazuje majątek w sumie 24,209.703 K 5 h, a w porównaniu z rokiem 1905 zwiększył się o 3,549.703 K 73 h.

Echa z gór.

Kimpolung-Dea we wrześniu.

Wrzesień oznacza dla prawowitego kuracyusza trzeci sezon, koniec kampanii kuracyjnej, lecz dla turysty i urlopowicza jest ten miesiąc na Podkarpaciu bukowińskiem i galicyjskiem — sezonem najbardziej interesujących wycieczek w góry, czystego jak kryształ powietrza, najwyrazistszej panoramy górskiej. W tej właśnie porze da się wyczuć właściwy czar najpiękniejszej z dolin zielonej Bukowiny, rzeki Mołdawy, zamykającej w jednem ze swych tytanicznych ogniw falującego po obu stronach łańcucha gór, białe, schludne miasteczko Kimpolung i zaciszną Deę. Od Kimpolungu po Dorna-Watrę ciągnie się urocza Szwajcarya bukowińska.

Nie mam zamiaru zaprzeczać reklamowanej piękności okolicy Dorny, perły klimatycznej Bukowiny, lecz Kimpolung ujęła przyroda w niemniej piękne ramy. Kimpolung ma to do siebie, że gdziekolwiek zwróci się wzrok, wszędzie napotyka się nader malowniczą i klasycznie harmonijną panoramę. Wzdłuż miasteczka ciągną się stożkowate, poszyte szpilkowym lasem wzgórza. Od wschodu i zachodu zamykają dolinę symetrycznie rozłożone szczyty Cocory i Petrosa. Dumą i ozdobą Kimpolungu jest 1142 m. wysoki Runcul, smukły jak dziewica. Usłana u jego stóp kotlina odsłania tęczową perspektywę na wspaniały Rareu i bliźniaczą, a raczej zakochaną parę skalistych kończyn, zwanych Adam i Ewa, o których niesie podanie ludowe, że dwoje kochanków, nie mogących się pobrać, zamienionych zostało w skały, od setek lat patrzących z tęsknotą na siebie.

Temu osłonięciu ze wszech stron górami zawdzięcza Kimpolung łagodny klimat. Stąd organizują się wycieczki na całą okolicę. Miasteczko niedrogie, hoteli podostatkiem, można najmować także mieszkania po domach prywatnych. Zakładu kąpielowego nie ma, tylko w sąsiedniej Dei, odległej kilkaset kroków od Kimpolungu.

Kimpolung jest sercem Rumunii bukowińskiej. Od długości kotliny bierze nazwę Campus longus, którą kolonista wirtemberski zaraz przechrzcił obrzydliwie na Kimpolung. Wszędzie słychać mowę rumuńską, jednak kultura niemiecka przysiadła na wszystkiem, począwszy od urzędu, kościoła i hotelu. Każdy fortepian rozbrzmiewa nutę „Gotterhalte“ i „Heil dir im Siegeskranz“, zależnie od tego, do jakiej partyi zalicza się papa Einschub. Tu słyszałem po raz pierwszy piosenkę niemiecką na nutę „Jeszcze Polska“, tylko zamiast „za twoim przewodem“ śpiewali Niemcy „la la la“... Są tu i Polacy (117), jak wszędzie na Bukowinie, ale w znacznej części zniemczeni.

Mimo pokostu niemieckiego, Kimpolung jest sercem Rumunii bukowińskiej i zarazem ważną placówką polityczną. Rumuni nie są między sobą w zgodzie. Oprócz konserwatystów z wielkiej własności, walczą ze sobą o lepsze: partya ludowa z programem klasowo-agrarnym i narodowo-demokratyczna, która skupia w sobie inteligencyę i duchowieństwo rumuńskie. Ludowcy rumuńscy wypowiadają walkę duchowieństwu i posługując się klasową demagogią, tracą grunt pod nogami wraz ze swymi przywódcami Anzelim Onciulem i Lupulem. Chłop rumuński przywiązany jest do kościoła i po chwilowem oszołomieniu wraca do równowagi. Właśnie w Kimpolungu ścierają się najbardziej oba kierunki polityczne.

Chłop rumuński jest na ogół inteligentny, zamożny, a wykształcenie gimnazyalne nie jest u niego rzadkością. Twarz Rumuna jasna, pogodna, szczera, różni się zasadniczo od górala ruskiego, chytrego i nieufnego. W polityce kuci na cztery nogi, z urodzenia antisemici. Tu dopiero zrozumiałem zagadkę krwawych rozruchów w Rumunii, a jeśli nie wybuchły one na Bukowinie, zawdzięczać to należy brakowi bezpośredniej podniety.

Jeszcze choć kilka słów o sąsiedniej Dei. Drożyna, prowadząca do tego uzdrojowiska nad górskim potokiem, nuży swą jednostajnością, obszarpanemi kamienistemi brzegami. I sama Dea leży w zapadłej kotlinie świerkowej, bez pięknych widoków. Widać stąd jedynie Kimpolung i Runcu. Kilka wil i domków — zresztą pustki. Zapobiegliwy przedsiębiorca musiałby włożyć wiele pracy i grosza aby ze sezonowej tandety zrobić renomowane uzdrojowisko i przynajmniej po galicyjsku urządzone baseny kąpielowe i łazienki. Dlatego powrót do Kimpolungu i widok zdobnego turbanem chmur majestatycznego Rareu, cel mej najbliższej wycieczki, zaciera wszelkie ujemne wrażenia. *K.*

Kronika.

Kraków, 13 września.

Wielki Kraków. Dzisiaj o godzinie 5 po południu odbędzie się trzecie z rzędu posiedzenie połączonych sekcyj i komisyj w sprawie Wielkiego Krakowa. — W obradach dzisiejszych, które będą już szczegółowe, wezmą udział także członkowie komisyi administracyjnej (akcyzowej) Rady miasta.

Po załatwieniu sprawy przez sekcye, sprawa Wielkiego Krakowa wniesioną zostanie na posiedzenie pełnej Rady miejskiej, skąd po uchwale ostatecznej odesłana zostanie do Wydziału i Sejmu krajowego.

Konkurs. Na mocy rozporządzenia Rady szkolnej krajowej ogłasza dyrekcya wyższej szkoły przemysłowaj w Krakowie konkurs na posadę asystenta budowy maszyn. Z posadą tą łączy się remuneracya 1200 koron rocznie. Podania, wystosowane do Rady szkolnej krajowej, przesłać należy na ręce dyrekcyi i zaopatrzyć w „curriculum vitae“, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jak niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego. Kandydaci o studyach akademickich mają pierwszeństwo. Termin konkursu upływa z dniem 25 b. m.

Sprawy tramwajowe. W lipcu r. b. Rada miejska powzięła uchwałę w sprawie tramwajowej, regulującą ruch wozów tramwaju elektrycznego na linii Dietlowska — Park krakowski i dra Jordana, oraz postanowienie, by kursowanie wozów trwało od godziny 5 rano do 11 w nocy, nadto, by do każdego pociągu osobowego, przychodzącego do Krakowa w nocy, dyrekcya wysyłała na dworzec jeden przynajmniej wóz tramwajowy. Do tych słusznych i zgodnych z potrzebami naszego miasta, postanowień, dyrekcya tramwaju elektrycznego w Krakowie nie przychyliła się i ruchu nie uregulowała, wskutek czego wozy chodzą jak dawniej bardzo niepunktualnie. Jak się dowiadujemy, w myśl przysługujących praw, gmina miasta Krakowa nałożyła na zarząd tramwaju kilka razy dotkliwe kary pieniężne za niestosowanie się do uchwał Rady, mimo tego jednak dyrekcya tramwaju w dalszym ciągu prowadzi wobec gminy swoją politykę obstrukcyi. Dla dobra ogółu pożądanem byłoby bardzo, by sprawa długoletniego sporu gminy ze Spółką tramwajową raz została załatwioną pomyślnie.

Ślub. Dnia 7 b. m. odbył się w kościele OO. Kapucynów w Krakowie ślub p. Bronisława Nowińskiego, sędziego z Chrzanowa, z panną Olgą Czermakówną.

Z teatru miejskiego. Wobec ożywionego zainteresewania, jakie wywołała już dziś sobotnia premiera „Edukacyi księcia“, drugie przedstawienie komedyi tej naznaczono na niedzielę 15 b. m. — W poniedziałek 16 b. m. ukaże się „Wesele“ Wyspiańskiego. — Próby z komedyi Donnay'a dobiegają końca.

Z Uniwersytetu ludowego. Zarząd Oddziału krakowskiego Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza urządza w swej sali wykładowej (ul. Szewska 16 I p.) następujące wykłady: I d. 15 b. m. (niedziela): „Reforma administracyi krajowej“. Wykładający: adwokat dr Leser. II d. 16 bm. (poniedziałek): „Budżet krajowy“. Wykł. poseł Moraczewski. III d. 17 bm. (wtorek): „Autonomia narodów“. Wykładający p. Ignacy Daszyński. IV d. 18 b. m. (środa): „Miasta w rozwoju przemysłowym kraju“. Wykł. inż. Libański. V d. 19 bm. (czwartek): „O projekcie wielkiego Krakowa“. Wyk. dr A. Gross. VI d. 20 bm. (piątek): „O sprawie rolnej“. Wykł. poseł Moraczewski.

Początek wykładów o godz. 8 w. Bilety po kor. 1·50 do nabycia w biurze Uniw. lud. (Szewska 16 I p.) o g. 12—1 i 6—7 w.

Zapiski adresowe dla przebywających w krajowych zdrojowiskach. Wszystkim, wyjeżdżającym do krajowych zdrojowisk, miejsc klimatycznych itp. niaobojętną będzie wiadomość, że wreszcie i u nas zaprowadzono udogodnienie, które zapobiegnie zwłoce w doręczaniu telegramów, listów i innych przesyłek pocztowych. Za staraniem Krajowego Związku turystycznego weszły u nas w życie tak zwane „zapiski adresowe“, które rozesłane zostały do urzędów pocztowych w naszych zdrojowiskach, do zarządów zdrojowisk, miejsc klimatycznych, hoteli, pensyonatów i t. p., a służące do wpisywania adresów osób, przybywających do danej miejscowości, tak, że wszelkie przesyłki pocztowe z chwilą nadejścia mogą być doręczane adresatowi w jego nowem miejscu pobytu, w razie zaś jego wyjazdu — wysłane za nim we wskazane przez niego w „zapisku“ miejsce.

Druki, które w każdym urzędzie pocztowym w biurze Krajowego Związku turystycznego i jego filiach, w hotelach i t. p. oraz u listonoszów bezpłatnie otrzymać można, wypełniają interesowani i przesyłają miejscowemu urzędowi pocztowemu i ten utrzymuje ewidencyę adresów. W ten sposób trudności i niewygody, połączone z osobistem zgłaszaniem się do urzędów pocztowych, usunięte zostały. — Publiczność przyjmie niewątpliwie te zarządzenia z zadowoleniem i we własnym interesie korzystać z nich nie omieszka.

Pospieszne brukowanie ulicy. Przed dziesięcioma dniami zwieziono na ulicę Szlak płyty betonowe, któremi ma być wybrukowany chodnik w tej ulicy. Płyty zwiezione złożono na gościńcu, gdzie powoli niszczeją, nierzadko rozbijane dla swawoli przez bawiących się uliczników, ale o brukowaniu nikt nie myśli, a stary chodnik, pełen wybojów i wystających głazów, jak dawniej, jest ozdobą tej ulicy.

Aresztowanie p. Kaczanowskiego. Jak w dzisiejszym porannym numerze donieśliśmy, wczoraj po południu aresztowano na dworcu krakowskim p. Kazimierza Kaczanowskiego, b. odpowiedzialnego redaktora „Naprzodu“, i odstawiono go do więzienia sądu karnego. — Sąd doręczył p. Kaczanowskiemu wezwanie do odbycia kary jeszcze dnia 2 sierpnia, mimo czego jednak p. Kaczanowski do kary się nie zgłosił. Jak wiadomo, w roku ubiegłym trybunał, po zatwierdzeniu winy przez przysięgłych, skazał p. Kaczanowskiego na 5-miesięczne więzienie za obrazę czci kilku obywateli z Zawiercia w Królestwie Polskiem, nazwanych w jednym z artykułów „Naprzodu“ „czarną sotnią“. Wyrok ten zatwierdziły wyższe instancye, odrzucając zarazem zażalenie nieważności, wniesione przez obrońcę skazanego.

Uwięziony wczoraj p. Kaczanowski będzie odstawiony do Lwowa, gdyż ministerstwo sprawiedliwości uwzględniło prośbę skazanego, by mógł odsiadywać karę w więzieniu lwowskiem.

Z sali sądowej. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Krakowie zasiadła na ławie oskarżonych 30 lat licząca Marya Bułowa, nieżyjąca z mężem, zamieszkała w Płazach, obwiniona o zbrodnię dzieciobójstwa. Podług aktu oskarżenia, Bułowa dnia 28 maja b. r. pozbawiła życia swe nieślubne dziecko, prawdopodobnie przez uduszenie, a zwłoki porzuciła na cmentarzu. Wyśledzona i aresztowana Bułowa tłomaczyła się, że dziecko zmarło wskutek przypadku.

Dzisiejszej rozprawie przeciw Bułowej przewodniczył starszy radca sądu kraj. Ursel, oskarżał prokurator dr Brason, obwinioną bronił adw. dr Rafał Landau.

Po przeprowadzonej rozprawie sędziowie przysięgli, w myśl wywodów obrońcy, zaprzeczyli zbrodni umyślnego dzieciobójstwa, a uznali podsądną winną tylko występku przeciw bezpieczeństwu życia (§ 335), a trybunał skazał obwinioną na 2 miesiące więzienia. Skazana wyrok przyjęła.

Niebezpieczne stosunki w Półwsiu Zwierzynieckiem. Od dłuższego czasu otrzymujemy od szeregu obywateli Półwsia Zwierzynieckiego skargi i zażalenia na opłakane pod każdym względem stosunki, jakie w tej największej i najludniejszej gminie podmiejskiej panują. Główną winę tych nieporządków przypisuje ogół niezaradnej gospodarce władz gminnych, które ani bezpieczeństwa, ani zdrowotności publicznej nie otaczają należytą opieką. Wszelkie żale i wołania mieszkańców nie znajdują u stojących na czele gminy posłuchu. — Półwsie obfituje w liczne zaułki, gdzie w cieniach nocy bandy opryszków i włóczęgów czatują na mienie nieostrożnego przechodnia, który zmuszony koniecznością, w ten labirynt się zapuszcza. W dzień nory te zieją pod promieniami słońca niezdrowemi wyziewami nieczystości, których nie ma kto uprzątnąć. Szczególnie smutnym jest stan zaułka czyli ulicy „Włóczków“, dla obcych nie do odnalezienia, gdyż nawet tablicy z nazwą na niej niema. Do rynsztoku tej ulicy spływają nieczystości z domów zatruwając powietrze, co pod grozą obecnie zbliżającej się epidemii cholery jest wprost zabójczem.

Nocną porą liczni awanturnicy zakłócają tam spokój mieszkańców, a na samotnie przechodzących dokonują rzezimieszki rewizyj, jak to miało miejsce nawet ubiegłej nocy. Prośby o zaprowadzenie porządku i sanacyę tych barbarzyńskich stosunków na ulicy „Włóczków“, przez właścicielki kilku domów tam znajdujących się do odnośnych władz wnoszone — pozostały bez echa, gdyż są to przeważnie biedne wdowy, nie umiejące skutecznie bronić swych praw i interesów. — Wobec przyszłego planu Wielkiego Krakowa przedewszystkiem stosunki Półwsia Zwierzynieckiego wymagają gruntownej a szybkiej sanacyi, aby przedmieście to nie stanowiło w przyszłości dla miasta zbiornika i steku chorób i przytułku wyrzutków społeczeństwa.

Z kraju.

Nowy podział szkolnych okręgów inspekcyjnych. Wskutek obsadzenia nowo utworzonej szóstej posady krajowego inspektora szkół ludowych w Galicyi, zarządził minister wyznań i oświaty nowy rozdział okręgów szkolnych i seminaryów nauczycielskich pod względem inspekcyi, a mianowicie:

Okręg inspekcyjny pierwszy insp. szk. kraj. Mieczysława Zaleskiego, obejmować ma okręgi szkolne: Biała, Chrzanów, Kraków miejski i zamiejski, Podgórze, Bochnia, Brzesko, Wadowice, Wieliczka, Myślenice, Limanowa, Nowy Sącz, Nowy Targ, Żywiec, seminarya nauczycielskie męskie w Krakowie i Starym Sączu i żeńskie w Krakowie, tudzież prywatne seminarya nauczycielskie żeńskie w Krakowie, Nowym Sączu, Starym Sączu i Białej.

Okręg inspekcyjny drugi insp. szk. kraj. Tomasza Tokarskiego obejmować ma okręgi szkolne: Grybów, Gorlice, Jasło, Krosno, Strzyżów, Rzeszów, Pilzno, Tarnów, Dąbrowa, Mielec, Tarnobrzeg, Nisko, Kolbuszowa, Ropczyce, seminarya nauczycielskie męskie w Tarnowie, Rzeszowie, Krośnie, tudzież prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Rzeszowie.

Okręg inspekcyjny trzeci insp. szk. kraj. Bolesława Baranowskiego obejmować ma okręgi szkolne: Brzozów, Łańcut, Przeworsk, Jarosław, Przemyśl, Dobromil, Lisko, Sanok, Cieszanów, Jaworów, Mościska, Gródek, Rudki, seminarya nauczycielskie męskie we Lwowie i żeńskie w Przemyślu, tudzież prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie w Jaworowie.

Okręg inspekcyjny czwarty insp. szk. kraj. Jana Matijowa obejmować ma okręgi szkolne: Sambor, Stary Sambor, Turka, Drohobycz, Stryj, Żydaczów, Dolina, Kałusz, Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórna, Kołomyja, Peczeniżyn, Kosów, seminarya nauczycielskie żeńskie we Lwowie Zofii Strzałkowskiej, Olgi Filippi i Anny Rychnowskiej.

Okręg inspekcyjny piąty insp. szk. kraj. Antoniego Medarda Kaweckiego obejmować ma okręgi szkolne: Rawa, Sokal, Kamionka, Brody, Złoczów, Żółkiew, Lwów miejski i zamiejski, Bóbrka, Przemyślany, Rohatyn, Brzeżany, seminarya nauczycielskie męskie w Sokalu i żeńskie we Lwowie, tudzież prywatne seminarya nauczycielskie żeńskie w Sokalu, Brodach i Brzeżanach.

Okręg inspekcyjny szósty insp. szk. kraj. dr Alfreda Jahnera obejmować ma okręgi szkolne: Tarnopol, Zbaraż, Skałat, Husiatyn, Trębowla, Podhajce, Buczacz, Czortków, Borszczów, Zaleszczyki, Horodenka, Śniatyn, Tłumacz, seminarya nauczycielskie męskie w Tarnopolu i Zaleszczykach, tudzież prywatne seminaryum nauczycielskie żeńskie ruskiego Tow. pedagogicznego we Lwowie.

Wypadek kolejowy. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie nadsyła nam następujące zawiadomienie: Pociąg osobowy nr. 1216, wjeżdżając dnia 12 bm. o godzinie 7·46 wieczorem do stacyi Krosno, najechał na wozy pociągu towarowego nr. 1367. Skutkiem tego wykoleiła się maszyna i dwa wozy pociągu towarowego. Dwu podróżnych i urzędnik pocztowy ambulansowy lekko ranni. Powodem przestawienie zwrotnicy w ostatniej chwili.

Rzeszów 12 września. Pokutująca jak duch Banka od lat kilku po sądach i w parlamencie sprawa Jakóba Sterna, 80 lat liczącego karczmarza z Białobrzegów, oskarżonego, jak wiadomo, o zbrodnię morderstwa, popełnionego na osobie Walentego Grygara, pojawiła się w obecnej kadencyi, już po raz trzeci na porządku dziennym sądu przysięgłych w Rzeszowie. Przypominamy, że Stern został prawomocnie uwolnionym przez sąd kasacyjny, jednak rzeszowski sąd dopuścił wznowienie postępowania na tej zasadzie, że główny świadek odwodowy, zięć Sterna, Stossvogel, którego zeznania, zdaniem sądu, miały wpływ decydujący na werdykt uwalniający ławy przysięgłych, został właśnie za te zeznania uznanym winnym przez tutejszy trybunał zbrodni oszustwa. Na tej podstawie wygotowała prokuratorya akt oskarżenia, już nie o skrytobójcze morderstwo, lecz o zabójstwo, poczem odnośną rozprawę rozpisano na czerwiec. W ostatniej jednak chwili, w przeddzień rozprawy, nadeszło wezwanie telegraficzne z sądu kasacyjnego o przesłanie aktów i odroczenie rozprawy, albowiem wpłynął w międzyczasie wniosek o delegacyę innego sądu. Wniosek ten załatwił najwyższy trybunał odmownie i poruczył sprawę sądowi rzeszowskiemu.

Wczoraj rozpoczęła się rozpisana na cztery dni rozprawa. — Przewodniczy już nie radca Werner, który był do niedoszłej rozprawy wyznaczonym w tym charakterze, lecz radca p. Jarosiewicz. Jako wotanci zasiadają pp. Sawicki i Załuski. Broni dr Rosenblatt, oskarża zastępca prok. Markiewicz. — Audytoryum przepełnione.

Na początku rozprawy postawił obrońca wniosek na odroczenie rozprawy aż do prawomocnego załatwienia przez trybunał wiedeński sprawy Stossvogla, którego zakwestyonowane zeznania mają decydujące dla alibi oskarżonego znaczenie. — Wniosek ten trybunał odrzucił. W dalszym ciągu przesłuchiwano świadków.

Utonięcie. Z Kołomyi donoszą: Urzędnik Tow. zaliczkowego Wowkonowicz wydalił się przed dwoma dniami z domu, udając się nad Prut, celem łowienia ryb, skąd do tej pory nie powrócił. Ponieważ cierpiał na epilepsyę, zachodzi obawa utonięcia podczas napadu epileptycznego. Pomimo energicznych poszukiwań w Prucie dotychczas zwłok nie odnalezoino.

Straszny wypadek. W poniedziałek 9 bm. o godzinie 6 po południu na przystanku kolei lokalnej Diatkowce-Brattler pod Kołomyją zdarzył się gwałtowny wybuch ropy naftowej, a to z powodu nie zachowania koniecznych ostrożności przy spuszczaniu ropy z cysterny do beczek. Jeden z robotników, zajęty przy tem, chcąc przekonać się, czy beczka już wypełniona, poświecił zapałkę. W tej chwili zajęła się nafta w beczce i cysternie, a w ślad za tem nastąpił gwałtowny wybuch. Dwaj robotnicy, Michał Honorski i Antoni Ostawski, spalili się żywcem, a ciała ich przedstawiają jedną masę zwęgloną. Jeden z nich osierocił żonę i czworo drobnych dzieci, drugi zaś ojca staruszka.

Ze świata.

Z Warszawy. (Stan wojenny. Ukaz o tajnem nauczaniu w praktyce. Królewicz serbski w Warszawie.)

— Wobec uspokojenia, jakie nastąpiło w Królestwie Polskiem, kilku tymczasowych generał-gubernatorów podniosło kwestyę, czy nie należałoby złagodzić wyjątkowych warunków, w jakim obecnie znajduje się Królestwo.

Jak komunikują, pisma rosyjskie, generał-gubernator warszawski oświadczył w odpowiedzi, że zgodnia z decyzyą rządu, stan wojenny w Królestwie nie będzie zniesiony, przynajmniej do czasu ukończenia wyborów do Dumy.

— Bez względu na to, iż zatwierdzone przez cara postanowienie komitetu ministrów z d. 24 sierpnia 1906 roku znosi kary za tajne nauczanie w Królestwie Polskiem, straż ziemska powiatu krasnostawskiego (gub. Lubelska) wszczęła sprawę przeciwko dwom osobom o tajne nauczanie.

Sąd gminny skazał każdego z podsądnych na 5 rb. grzywny.

Czyż to nie kpiny z litery prawa?

— Wczoraj o godzinie 3 po południu przybył z Wiednia do Warszawy w przejeździe do Petersburga królewicz serbski, Aleksander, z towarzyszącym mu adjutantem. Księcia powitał na dworcu wiedeńskim urzędnik do szczególnych poleceń ministeryum spraw zagranicznych, r. t. Wieniawski. — Królewicz serbski pociągiem pospiesznym o godzinie 7 wieczór wyjechał w dalszą drogę do Petersburga.

— Hr. Józef Potocki zaproponował Bankowi włościańskiemu w Kijowie nabycie dóbr Smołdyrowskich, położonych w powiecie kijowskim. Dobra te od dawna stanowią własność hr. Potockich i mają 12.000 dzies. obszaru.

Z Łodzi donoszą do „Kuryera Warszawskiego“: Grono osób z różnych sfer Łodzi zamierza wyjednać pozwolenie na zwołanie konferencyi ogólnomiejskiej w celu omówienia grasującego w straszny sposób bandytyzmu i obmyślenia środków zaradczych przeciw tej klęsce.

Wczoraj na Bułatach, na dyrektora zakładów schloesserowskich w Ozorkowie, p. Weingartena, jadącego powozem z żoną i dziećmi, napadło kilku bandytów, którzy zatrzymali powóz, zrabowali p. Weingartenowi 100 rubli, pościągali mu pierścionki z palców i bezkarnie umknęli.

Nocy dzisiejszej policya z wojskiem dokonała szczegółowej rewizyi we wszystkich numerach hotelu Polskiego przy ulicy Piotrkowskiej i aresztowała jakiegoś studenta, przybyłego z Rosyi.

Wczoraj wieczorem robotnicy fabryki Heinzla i Kunitzera w Widzewie pochwycili jakichś dwóch ludzi, podejrzewając, iż są to bandyci. Zrewidowano ich i, znalazłszy przy nich brauningi, chciano dokonać samosądu. Nadbiegł jednak patrol, wyrwał owych dwóch ludzi z rąk tłumu i odprowadził do cyrkułu.

Zabytek przeznaczony na zniszczenie. Z Ojcowa piszą do „Kuryera Warszawskiego“:

„W Smardzowicach pod Ojcowem budują nowy i bardzo okazały kościół. Stary, modrzewiowy kościółek z XVIII wieku ma być rozebrany. A szkoda, bo chociaż nie ma on w sobie żadnego stylu, jest jednak zabytkiem i czysto polskim drewnianym kościółkiem, dającym świadectwo o prostocie wymagań współczesnych. Malowniczością swoją harmonizuje z naszemi chatami i z całą wsią polską“.

Możeby znaleźli się u nas wśród miłośników swojskiego drzewianego budownictwa ludzie. którzyby się zaopiekowali tym zabytkiem.

Z Poznania. Manewry, podczas których cesarz Wilhelm ma zdobyć Poznań, rozpoczną się jutro, lecz już od tygodnia mieszkańcy dzielnicy Chwaliszowo narażeni są na rozliczne przykrości. Wojskowy ruch wozowy, trenu i artyleryi jest tak wielki, że tamuje tam komunikacyę i bezustannym turkotem denerwuje mieszkańców. Nadto podczas „zdobywania“ Poznania, od 14 do 21 bm., będą zamknięte w nocy bramy warszawska i bydgoska. Tak samo niedostępne będą wszystkie ulice w obrębie linii fortecznej, pomiędzy Cybiną a Wartą i tylko od czasu do czasu policyanci przepuszczać będą osoby, które się wylegitymują.

Onegdaj w nocy między godziną 11 a 12 zastrzelił się przy pomniku Bismarka kupiec Rudolf Loeffler z Jeżyc, Niemiec. Strzał rewolwerowy, wymierzony w usta, położył go na miejscu trupem. Samobójstwo popełnił siedząc na ławie. — Denat liczył lat 61. Nie znaleziono przy nim objaśnienia, dlaczego pozbawił się życia.

Odsłonięcie pomnika Władysława Riegera, wielkiego patryoty czeskiego, które się odbyło w poniedziałek w Horzicach, było — jak donoszą stamtąd — wielką i podniosłą manifestacyą narodową. Na uroczystość tę zjechały się deputacye z całych Czech, reprezentanci wszelkich warstw i stowarzyszeń. Z licznych mów wyszczególniły się zwłaszcza dwie mowy polityczne posłów: dra Herolda i dra Matusza, przesiąknięte ideami Riegera, który w jedności i zgodzie narodu czeskiego widział najwyższe źródło jego siły i powodzenia.

Wojna językowa między dwiema stolicami. Między magistratem wiedeńskim a magistratem budapeszteńskim, tudzież rządem węgierskim wybuchł na nowo znany, a dopiero przed kilku laty jako tako zażegnany zatarg z powodu niewłaściwego adresowania pism i przesyłek urzędowych. Walkę tę rozpoczął był magistrat wiedeński, który wszystkie pisma, przeznaczone do władz, mających siedzibę w Budapeszcie, adresował do „Ofen-Pest“ (zamiast Budapest). W odpowiedzi na to władze peszteńskie zaczęły adresować pisma, wysyłane do magistratu wiedeńskiego, do „Bees“ (węgierska nazwa Wiednia). Następstwem tego było, że magistrat wiedeński nie przyjmował wcale pism, nadsyłanych z takim adresem. Potem nastało pewnego rodzaju zawieszenie broni i zarówno magistrat wiedeński, jak urzędy peszteńskie, przyjmowały nadsyłane sobie wzajemnie pisma bez względu na to jak były adresowane. — Obecnie wszakże ściślejszy wydział wiedeńskiej Rady miejskiej nakazał znów magistratowi zasadniczo nie przyjmować żadnych pism, adresowanych do „Bees“, motywuje zaś ten nakaz tem, że skoro Węgrzy madziaryzują odwieczne niemieckie nazwy miast na Węgrzech, jak na przykład Preszburg na Possony, Oedenburg na Sopron, Steinamanger na Szombathely, Hermanstadt na Szekes-Fejervar i t. d. to trzeba ich przynajmniej zmusić do tego, aby, skoro czegoś potrzebują od władz wiedeńskich, nie przekręcali nazwy Wiednia.

Kongres niemieckich i austryackich notaryuszów. Z Wiednia donoszą: Od trzech dni obraduje tu kongres niemieckich i austryackich notaryuszów w obecności ministra sprawiedliwości Kleina, zastępców władz sądowych, wiedeńskiej Izby adwokackiej. Przybyło 447 delegatów, w tem 67 z Niemiec, 2 z Holandyi.

Najważniejszemi w całym przebiegu obrad kongresu były referaty radcy sprawiedliwości Weisslera z Hali nad Salą i dra Mayhofera, zakończone wnioskami: 1) wystawianie publicznych dokumentów dla osób prywatnych powinno przysługiwać wyłącznie notaryatowi, który jest międzynarodową instytucyą; 2) notaryat może być tylko głównem zajęciem i nie może być z żadnem innem głównem zajęciem połączony; 3) studya przygotowawcze dla notaryatu powinny być te same, co dla sędziego i adwokata; 4) prawo nadzoru i władzy dyscyplinarnej nad notaryuszami, powinno przysługiwać sądowi zawodowemu. Referat dra Batka z Pragi zakończył się następującymi wnioskami: 1) Dokumenty publiczne, wystawione w jednem państwie jako wyraz woli prawnej stron powinny w miarę swych postanowień mieć skutek prawny i w obcem państwie. 2) Jednolite unormowanie sprawy wystawiania dokumentów powinny nastąpić w drodze międzynarodowych traktatów, gdyż międzynarodowe stosunki prawne mogą tylko pod taką opieką śmiało się rozwinąć. Jako pośrednik pod tym względem nadaje się najlepiej notaryat, instytucya kosmopolityczna, istniejąca w każdem kulturalnem państwie. Jako pierwszy krok pod tym względem postarać się należy o uzupełnienie traktatu państwowego między Austryą a Niemcami z d. 25 lutego 1880 w tym duchu, aby forma dokumentów notaryalnych, wystawionych w obu państwach, nie przeszkadzała wykonaniu woli stron na ich postawie. 3) Jako pierwszy warunek pożądanej jednolitości powinna nastąpić rewizya obowiązujących w rozmaitych państwach norm pod względem potrzeb powszechnych stosunków prawnych. Odpowiednio do tych potrzeb powinny być formy dokumentów notaryalnych zastosowane, rozszerzone i uproszczone, aby stronom oszczędzić niepotrzebnych kosztów i trudów.

Dr Dennler z Lauf przedstawił szczegółowo wszystkie nowe formy notaryalnych poświadczeń i dokumentów, których domaga się rozwijające się życie prawne i wszystkich ułatwień, których interes stron wymaga.

Referaty dra Oberncka i dra Reicha zakończone były wnioskami: 1) pożądanem jest dokumentowi notaryalnemu zapewnić w międzypaństwowych stosunkach jednakową moc dowodową i egzekucyjną, jeżeli notaryat tak pod względem wymagań osobistych, jak pod względem formy dokumentów notaryalnych jednakowo urządzony będzie i jeżeli kwesye prawa materyalnego, pojawiające się w międzypaństwowych stosunkach na podstawie tych samych zasad są urządzone; 2) dopóki to nie nastąpi, należy dokumenty notaryalne, które w międzypaństwowych stosunkach jednakową moc dowodową i egzekucyjną uzyskać mają, objąć traktatami państwowymi.

Dr Wagner z Wiednia przedstawił referat, żądający utworzenia stałego wydziału międzynarodowego kongresu notaryuszów, na którego czele staliby wybrać się mający na kongresie prezydenci stowarzyszeń notaryalnych Austryi i Niemiec dr Mayerhofer i dr Thum i wydziały tychże stowarzyszeń. Do wydziału austr. stowarzyszenia notaryuszy należą z Galicyi notaryusza: Niemczewski z Krakowa, Buynowski z Tarnowa i Rastawiecki z Kulikowa. Wszystkie wnioski powyższe zostały przyjęte, a następnie zamknięto kongres.

Poetyczne samobójstwo. Przed kilku dniami służący w pensyonacie Miramar w Neapolu, usłyszał lekkie jęki, wychodzące, jak mu się zdawało, z pokoju zamieszkałej tam malarki Klaudyny di Tommaso. Ponieważ na jego wołania i pukania nie było żadnej odpowiedzi, wszedł do pokoju, cofnął się jednak natychmiast, gdyż poczuł zabójczą niemal woń kwiatów, a oczom jego przedstawił się szczególny i politowanie budzący widok. Podobna do umarłej, z trupio bladą twarzą, wygasłemi prawie oczyma i z silnie pracającą piersią, leżała malarka na łóżku, obsypana tuberozami. Cały pokój, poduszki, pościel, podłoga... wszystko zasypane było tym kwiatem o zabójczej woni.

Służący otworzył czemprędzej okno i zawołał pomocy. Młoda malarka chciała, z powodu zawodu miłości, pozbawić się życia przy pomocy woni kwiatowej, aby znaleść w śmierci tę poezyę. która się do niej w życiu uśmiechnąć nie chciała. Nieszczęśliwą zdołano odratować.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Moralność pani Dulskiej“.
W sobotę: „Edukacya księcia“, komedya w 4 aktach M. Donnay'a.
W niedzielę: „Edukacya księcia“.

Z kalendarza. W sobotę 14 września: Podwyższenie św. Krzyża; w niedzielę 15 września: Im. Maryi i Nikodema; w poniedziałek 16 września: Kornel., Cypryana i Eufemii.

Wschód słońca 14 września o godz. 5 m. 16, zachód o 5 m 57; długość dnia 12 godzin min. 41.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 12 września termometr doszedł od 8·0 do 19·7 C.; barometr wahał się. Dnia 13 września o godz. 7 rano stan barometru 751 1 mm., termometru 10·6 C.; wiatr wschodni.

Dział ekonomiczny.

⪫ Taryfy na drzewo opałowe. Wobec dokonanego na zachodnich liniach kolei państwowych obniżenia należytości manipulacyjnych dla transportów drzewa opałowego z dwu halerzy na jeden halerz, wniósł „Centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego“ do ministerstwa kolejowego memoryał, w którym domaga się ponownie analogicznego zniżenia należytości stacyjnej dla transportów drzewa opałowego na wschodnio-północnych liniach kolei państwowych.

Wobec drożyzny węgla oraz trudności handlowo-organizacyjnej natury, na jakie jeszcze zawsze napotyka rozpowszechnienie opalania ropą, sprawa opału drzewnego nie jest bez doniosłego znaczenia dla rozwoju przemysłowego i aprowizacyi opałowej miast i wsi we wschodniej Galicyi, a przy obecnej drożyźnie także i tego materyału nie można lekceważyć żadnej, choćby najdrobniejszej ulgi taryfowej na danem polu.

⪫ Nowy przystanek kolejowy. Z dniem 1 października 1907 r. otwarty zostaje na przestrzeni Sucha—Skawina pomiędzy Stacyami Suchą a Skawcami przy klm. 4·467 nowy przystanek osobowy: Zembrzyce, dla ruchu osobowego i pakunkowego.

Bilety jazdy będą wydawane na wymienionym przystanku, należytość za pakunki z Zembrzyc będzie się opłacało w stacyi oddawczej. Czasy odjazdu pociągów, zatrzymujących się na tym przystanku, są już uwidocznione w ściennym i kieszonkowym rozkładzie jazdy, ważnym od 1 maja b. r.

Budapeszt, 13 września. Pszenica na październik 11·46 do 11·47; pszenica na kwiecień 12·00 do 12·01; żyto na październik 9·72 do 9·73; żyto na kwiecień 10·22 do 10·23; owies na październik 8·18 do 8·19; owies na kwiecień 8·55 do 8·56; kukurydza na wrzesień 6·88 do 6·89; kukurydza na maj 6·99 do 7·00.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie ustalone, pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 13 września.

O sejmową reformę wyborczą. Liczne zgromadzenie obywateli lwowskich odbyło się wczoraj wieczorem na zaproszenie Związku samoistnych kupców i przemysłowców. Naradzano się poufnie nad reformą wyborczą do Sejmu. Obrady przeciągnęły się do późnej godziny. Powszechnie się zastrzegano przeciw wszechpolskim i socyalistycznym projektom, jako szkodliwym dla stanu średniego. W końcu wybrano „komisyę dziesięciu“, która ma wspólnie z posłami z miasta Lwowa dokładnie opracować wszystkie znane projekty reformy, wykazać ich dobre i złe strony i ułożyć swoje wnioski. Wówczas zwołane będzie znowu zgromadzenie obywatelskie.

Tow. absolwentów akademij handlowych stworzyło komisyę pracy, która ma za zadanie ułatwić swoim członkom wyszukanie odpowiedniego zajęcia. Organizacya ta gromadzi w swojem łonie absolwentów, rozrzuconych po całej Galicyi, ma zatem zawsze do rozporządzenia zastęp ludzi, zawodowo wykształconych, mogących objąć posady urzędników w instytucyach finansowych i handlowych. Towarzystwo to, jako instytucya koleżeńska, będzie pośredniczyło bezinteresownie, a oceny podań kandydatów będą wydawane przez komisyę zupełnie bezstronnie i na podstawie najdokładniejszych informacyj o kandydacie.

Izba rękodzielnicza we Lwowie. Po myśli § 114 ustawy przemysłowej z dnia 23 lutego 1897 zawarły lwowskie stowarzyszenia przemysłowe między sobą związek stowarzyszeń przemysłowych (Izba stowarzyszeń rękodzielniczych) celem bronienia swych interesów w rękodzielnictwie i przemyśle. Zorganizowanie się i ukonstytuowanie tegoż związku trwało czas dłuższy. Obecnie po gruntownej rekonstrukcyi lokalu w ratuszu, jak również reorganizacyi biura, związek ten rozpoczął prawidłowo funkcye urzędowe 1 bm. Nowa ustawa przemysłowa z dnia 5 lutego 1907 rozszerza znacznie zakres działania takich związków, jest przeto nadzieja, że przy solidarnej organizacyi i gorliwej pracy stworzony zostanie z związku siłę, która wybitną odgrywać będzie rolę w życiu przemysłowem i rękodzielniczem kraju. Skład prezydyum i urzędników biura jest następujący: Prezes Józef Schirmer, wiceprezes Michał Makowicz, sekretarz administracyjny Ferdynand Ohly, sekretarz związku Juliusz Starkel jun.

Składki na Sanatoryum dla alkoholików postanowiło zbierać Koło Pań abstynentek we Lwowie za inicyatywą p. Konstancyi Krasuskiej, długoletniej sekretarki Zarządu lwowskiej „Eleuteryi“. — Myśl założenia takiego sanatoryum w kraju przyjął X. Zjazd lekarzy i przyrodników we Lwowie w bieżącym roku, jako nadzwyczaj pożądaną, ponieważ dotychczas niema jeszcze żadnego podobnego zakładu w Galicyi. O ile nam wiadomo, zajmuje się od dłuższego czasu tą samą sprawą znany psychiatra, prof. dr Jan Piltz w Krakowie.

Echo katastrofy kolejowej. Powieściopisarz i publicysta warszawski, Teodor Jeske-Choiński, bawi dotąd we Lwowie. Tak jemu, jak i jego małżonce, pani Cecylii z hr. Grabowskich, nakazali lekarze przerwać dalszą podróż, wskutek niezwykłego wstrząsu nerwowego, jakiego doznali w katastrofie pod Bukaczowcami.

Przypadkowe otrucie. Monter Gustaw Kusiba z firmy Hruby i Rychlewski zajęty był wczoraj w południe przy robotach instalacyjnych na ulicy Leszczyńskiego. Przy spajaniu rur wodociągowych i gazowych klapa tych ostatnich, zdaje się była tak źle zamkniętą, że Kusiba z powodu napływu gazu nagle zemdlał i przez trzy kwadranse prawie, mimo opieki lekarskiej, udzielonej mu przez dra Zakreisa, leżał bezprzytomny. Następnie, w groźnem bardzo stanie, odwieziono go do szpitala powszechnego. Nie jest wykluczone, czy Kusiba nie usiłował popełnić samobójstwa, gdyż w ostatnich czasach dwukrotnie już usiłował odebrać sobie życie, każdym jednak razem przeszkodzono mu.

Pożar w gazowni miejskiej. W gazowni miejskiej wybuchł wczoraj około południa pożar, który bardzo łatwo mógł rozszerzyć się. Od komina zajął się sufit i dach w dawnym magazynie amoniaku, a obecnie magazynie materyałów, budynku drewnianym, przytykającym do komina. Rozszeniu się pożaru zapobiegło przybycie miejscowej straży ogniowej, która od razu wzięła się do wyrąbania części sufitu i dachu. Szkoda nieznaczna.

Ostatnie wiadomości.

— **Samorząd w Królestwie Polskiem.** Do „Kuryera Warsz.“ donoszą z Petersburga, że sprawa zaprowadzenia samorządu miejskiego i wiejskiego w Królestwie Polskiem jest już zasadniczo rozstrzygnięta przez komitet ministrów, ma przejść jeszcze przez jedną instancyę wyższą i w końcu będzie przekazana trzeciej Dumie, jako jedna z najpilniejszych.

Projekt obu samorządów, zmieniony przez różne instancye biurokratyczne, w wielu punktach różni się od projektu, opracowanego i zaproponowanego przez komisyę obywatelską. W tym ostatnim obcięto tyle dezyderatów zasadniczych, że pozostał podobno zaledwie „samorząd ograniczony“ i taki będzie przedstawiony Dumie.

Między innemi np. zastrzeżono, iż etaty policyjne przez 5 lat nie podlegają zmianom i wogóle decyzyom samorządu; że prezydenci i burmistrzowie miast mają być mianowani a nie wybieralni i t. d.

Tak żąda projekt ministeryalny. Czy przyjmie go Duma — będzie to zależało od jej składu.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Polemizując z „Rossiją“, Mienszykow oświadcza w „Nowem Wremi“, co następuje:

Więcej niż kiedykolwiek przekonany jestem, że samorząd terytoryów rosyjskich, oraz autonomia jednych zwłaszcza, uciążliwych dla nas kresów, mianowicie Polski, byłyby nie osłabieniem władzy, lecz przeciwnie jej wzmocnieniem. Nie jestem bynajmniej takim przyjacielem obcoplemieńców, aby życzyć im autonomii ze szkodą dla Rosyi. Jeżeli zaś bronię w pewnych granicach autonomii Polski, to chciałbym poprostu uwolnić Rosyę od wyczerpującego zadania pracy dla dwóch organizmów. Polska bowiem jest zbyt wielkim historycznie narodem. Choćbyście go wszelkiemi siłami zwyciężali, osiągnięcie w najlepszym razie to, iż będzie dla Rosyi przyrostkiem, przypominającym braci syamskich. Sytuacya dla obu stron ciężka. Jeżeli zaś przyjdzie kiedykolwiek do amputacyi chorego na bunt członka, albo też do przypiekania go żelazem rozpalonem, to i my sami skręcać się będziemy z bolu. Skorośmy już Finlandyi, która nigdy nie była państwem niezależnem, nadali tytuł państwa — omyłka wielka, dowodząca jaskrawo słabości władzy naszej — to tembardziej ma prawo do samodzielności etnograficznej słowiański naród tysiącletni, bynajmniej nie usposobiony, aby dać się strawić w czyimkolwiek żołądku.

(Telegramy „N. Reformy“ z 13 września.)

Aresztowanie bandy.

Warszawa. Przed kilku dniami skazano tu pewnego bandytę na karę śmierci przez powieszenie. Celem ocalenia życia, skazany ofiarował się policyi zaprowadzić ją na miejsce, gdzie ukrywa się cała jego banda. I rzeczywiście zawiódł ją do mieszkania pewnego 70-letniego robotnika, gdzie było zebranych kilku mężczyzn. Przy rewizyi w tem mieszkaniu znaleziono pod podłogą bomby, dużo karabinów, rewolwerów i sztyletów i 450 nabojów. Wobec tego aresztowano wszystkich obecnych.

Strajk w kopalni.

Sosnowiec. W kopalni „Mortimer“ zastrajkowało 3.500 robotników. Przyczyną zatargu są nieporozumienia na tle formalności regulaminowych.

Przypadek czy zamach?

Petersburg. O wypadku, jakiemu uległ jacht carski „Standart“, zabroniono pisać tutejszej prasie. Jedynie „Prawitel. Wiestnik“ zamieszcza bardzo fantastyczny opis tego wypadku.

Londyn. Jak donoszą z Petersburga do „Morning Post“, car wobec wypadku z jachtem „Standart“, zaniechał dalszej wycieczki i dziś oczekiwany jest z powrotem w Peterhofie.

Londyn. Do „Daily Mail“ donoszą z Helsingforsu, że wstrząśnienie, spowodowane uderzeniem jachtu carskiego o skałę, wywołało wśród otoczenia cara wielkie przerażenie. — Dzieci cara zaczęły głośno płakać i trudno je było uspokoić. Car polecił wdrożyć surowe śledztwo w tej sprawie.

Berlin. Z Petersburga telegrafują, że w kołach marynarskich uważają jacht carski „Standart“ za stracony. Otwory, które wyrwała skała podwodna, są tak wielkie, że wątpić można o możliwości dalszego używania tego statku.

Ks. Trubecki oskarżony.

Berlin. Biuro Wolffa dnonosi z Petersburga, że moskiewski komitet cenzury wniósł skargę przeciw wydawcy „Mosk. Jestwenjedielinik“, ks. Trubeckiemu o obrazę majestatu i usiłowane obalenie istniejącego porządku państwowego. Ks. Trubeckij jest przywódcą stronnictwa pokojowego odrodzenia, które stoi na zasadzie manifestu październikowego. Artykuł, na podstawie którego wniesiono oskarżenie, nosi tytuł „Z ostatniej przeszłości“.

Upadek partyi.

Moskwa. Partya pokojowego odrodzenia Rosyi rozwiązała się dla braku członków.

Pożary.

Petersburg. Ministerstwo otrzymało z kilku gubernii alarmujące doniesienia o szerzących się tam pożarach, wzniecanych zbrodniczą ręką. W gubernii woroneskiej spalono rzekomo 130 wsi i dworów.

Pogromy w Besarabii.

Bukareszt. Przez granicę rumuńską przybywa mnóstwo zbiegów żydowskich z Besarabii, którzy opowiadają, że w całej tej gubernii związek prawdziwie rosyjskich ludzi urządza pogromy.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 13 września.

Rokowania ugodowe.

Wiedeń. Prezydent gabinetu węgierskiego dr Wekerle konferował dziś z bar. Aehrentalem, który przybył do niego i poprzednio odwiedził także Kossutha. Następnie odbyła się konferencya u ministra skarbu dra Korytowskiego. Równocześnie w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych odbyło się posiedzenie komisyi prawno-państwowej w sprawie nowej formy dla traktatów handlowych. W ministerstwie handlu inna komisya radziła nad sprawami taryfowemi. Po południu odbędzie się w prezydyum gabinetu konferencya o całym kompleksie ugody.

Wiedeń. Jak donoszą z Budapesztu, panuje tam przekonanie, że rokowania nie zostaną teraz ukończone w Wiedniu, lecz dopiero w końcu bież. miesiąca w Budapeszcie. Ogólnie też przypuszczają, że sprawa ugody w każdym razie rozstrzygniętą zostanie przed 10 października, to jest przed dniem zebrania się Sejmu węgierskiego.

Wiedeń. Węgierski minister a latere, hr. Zichy, powołany dziś został do cesarza na osobną audyencyę. W węgierskich kołach politycznych przypisują tej audyencyi wielkie znaczenie.

Za powszechnem prawem głosowania do Sejmów.

Praga. Komitet wykonawczy partyi socyalno-demokratycznej zapowiada na niedzielę masową demonstracyę, połączoną z pochodem przez miasto, na rzecz powszechnego prawa głosowania do Sejmu czeskiego.

Björnson przeciwko Węgrom.

Monachium. Björnson wystosował do międzynarodowego kongresu pokojowego pismo, w którem dziękuje wprawdzie za zaszczytne dla niego zaproszenie, lecz równocześnie oświadcza, że w kongresie nie może wziąć udziału rychlej, dopóki nie zostaną usunięci ci, którzy tam przemawiają za powszechnem pokojem, a u siebie w domu gnębią inne narodowości. Björnson podnosi zarzut ten przedewszystkiem przeciwko hr. Apponyemu, jako członkowi rządu gnębiącego niewęgierskie narody. (Rzecz znamienna, że przeciwko Prusom Björnson zarzutu takiego nie podnosi. Red.)

Tyfus.

Sosnowiec. Na Śląsku górnym wśród robotników szerzy się epidemia tyfusu.

Grzeczności międzynarodowe.

Angouleme. Podczas obiadu, wydanego na cześć obcych oficerów, bawiących tutaj na manewrach, wniósł minister wojny Piquart toast na cześć monarchów i zwierzchników państw, reprezentowanych przez owych oficerów oraz dał wyraz poważaniu, jakie rząd żywi dla obcych oficerów i armii, — do których oni należą. Imieniem gości podziękował generał belgijski Timmermans za przyjęcie, jakiego doznali i pił zdrowie Piquarta, prezydenta Fallieresa i armii francuskiej.

Burze we Francyi.

Paryż. Z wielu stron Francyi donoszą o silnych burzach, których ofiarą padło kilka osób.

Żółte niebezpieczeństwo w Ameryce.

Londyn. Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że wszyscy mieszkający w Belingham Japończycy i Chińczycy otrzymali wezwanie do natychmiastowego opuszczenia miasta. Japończycy, którzy się uzbroili, oświadczyli, że wszelkie próby wypędzenia ich odeprą. W mieście Scattle, gdzie antiazyatyckie żywioły usiłują urządzić wielką międzynarodową demonstracyę, Japończycy i Chińczycy również się uzbroili

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 13 września. (Giełda południowa.)
Marki 117·58. Renta majowa 96·25. Renta koronowa węgierska 92·60. Akcye austr. zakł. kred. 641·50. Akcye węg. zakł. kred. 751·00. Akcye Anglobanku 300·60. Akcye Unionbanku 538·50. Akcye Bankvereinu 532·00. Akcye Länderbanku 425·00. Akcye kolei państwowych 665·—. Lombardy 150·57. Akcye kolei Elbethal 428·50. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 612·—. Rima-Muranyi 543·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2655·—. Losy tureckie 182·25. Ruble 254·—.
Usposobienie: spokojne.

Berlin, 13 września. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 201·—. Tow dyskontowe 170·60.
Usposobienie: silne.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 13 września (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 25	254 25
Marki niemieckie	117 20	117 70
Franki papierowe	95 40	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 25	111 25
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " " " "	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 75	100 75
4% " " " "	95 —	96 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% " " " " " " 41-letn.	97 —	98 —
4% " " " " " " 51-letn.	94 50	95 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 50	97 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 —	95 —
4% " miasta Lwowa	93 —	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% " kolejowe	93 —	94 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	89 —	93 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	568 —	571 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	556 —	568 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 —	96 50
" " srebrna	96 —	96 50
4% renta koronowa austryacka	96 —	96 50
4% " " węgierska	92 30	92 80
4% " austryacka w złocie	115 25	115 75
4% " węgierska "	109 75	110 25

Panienka lat 19, sierota, inteligentna, szuka umieszczenia do nadzoru dzieci przy uczciwej rodzinie. Zna się na gospodarstwie i szyciu. Chętnie przyjmie miejsce za granicą. **„Polka"** Poste restante **Nowy Sącz.** 4062

Udzielać mogę

lekcyi gry fortepianowej w zamian za pozwolenie przegrywania. — Zgłoszenia pod **„Fortepian 15"** poste restante **Kraków.** 4075

Fortepian i pianino

w bardzo dobrym stanie zaraz do sprzedania. Wiadomość **Karmelicka 40, I. p.** 4083 1 3

Młodzieży

uczącej się w Krakowie, udziela się **bezpłatnie** szczegółowych informacyi co do mieszkań. Poleca się lekcye języków i muzyki **bardzo tanio.** **„WIADOMOŚĆ"** Biuro sług, posad, pisania i **nauki pisania na maszynach, ul. Grodzka 18, I. piętro.** 4081 1 5

Wielki lokal sklepowy

do wynajęcia z olbrzymiemi oknami wystawowemi w najładniejszym domu w Rynku dla zamożnego przedsiębiorcy. — Wiadomość w biurze wynajmu ul. Gołębia 14 i ul. Karmelicka 15. 4077 1 2

Uczennica Prof. Mikulego

ze Lwowa, udziela lekcyi gry na fortepianie. **Krowoderska 39.** 4074 1 9

W Berlinie

POLSKIE CHAMBRES-GARNIES

Zimmerstrasse 97, II. piętro, przy Friedrichstr. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu. Pokoje na dni i miesiące z utrzymaniem lub bez, także z całkowitem utrzymaniem dla przybywających się kształcić. Dla panienek troskliwa opieka.

4065 *Skrzetuska.*

Klub towarzyski

w Krakowie ma do wydzierżawienia bufet. Zgłoszenia codziennie do dnia 16 b. m. między godziną 8 a 9 wieczorem przy ul. św. Jana 6. I. piętro. 4088 1 3

JAN ERKER

KRAKÓW, UL. SZEWSKA 3.

Skład lamp i nafty niezapalnej, cesarskiej i salonowej Hr. Adama Skrzyńskiego w Libuszy.

Rozwóz nafty w każdej ilości na bilety. — Cena według umowy.

Poleca knotki do oliwy, lampki przed obrazy, szczotki różne, świece, wszelką galanteryę itp.

Lampki stearynowe na dzień zaduszny własnego wyrobu.

Na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą.

Cena nafty zniżona. — Rozwóz gratis. 4071 1 17

Cukiernia w Wadowicach

przyjmie **praktykanta.** 4084 1 3

Dr Gustaw Holtzer

adwokat w Rzeszowie,

poszukuje **koncypienta** do substytucyi zdolnego. 4066 1 4

Kupię lub wypożyczę

kolejkę wąskotorową 200—250 m. długości, oraz 4—5 wagoników ręcznych do ziemi dla budowy szkoły realnej w Żywcu.

Zgłoszenia: **Budowniczy Stachórski, Żywiec.** 4090

Z powodu wyjazdu do sprzedania

meble z jadalnego pokoju i sypialnego. Obejrzeć można: **Kraków, Studencka 14, I. p., na prawo** od godziny 8 rano do 12 w poł. i od 2 do 6 wieczór. 3997 5 6

Polak z zaboru prusk., doskonały

korespondent

w jęz. polsk., niem., angielsk. i ros., ze znajomością **książkowości i kasowości**, fachowiec z działu bankowego i ekspedycyjnego, z większą kaucyą i chlub. świadectw., poszukuje poważniejszego stanowiska. — Zgłoszenia pod **4069** przyjmuje Administr. „N. Reformy". 4069 1 2

W celu matrymonialnym chciałby młody, intel. przemysłowiec (izr.) poznać młodą pannę, intel., skromn., przyst. Posiada 50.000 K gotówki. Dokładne nieanonimowe listy uprasza nadsyłać pod **„K. I. 29"** post. rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inser. Dyskrecya pod słowem honoru. 4072 1 3

Żony

albo przynajmniej spólniczki w wieku około 50 lat, z kapitałem kilkunastu tysięcy złr., lub też właścicielki folwarku, poszukuje emerytowany starszy urzędnik. Gotówka znajdzie zabezpieczenie na nieruchomości.

Zgłoszenia pod adresem **Michał Tustanowski w Krakowie,** poste restante, za okazaniem kwitu inseratowego. 4087 1 3

Teatr Rozmaitości
w Parku krakowskim

Program ważny od 1 września i dni następnych

Bracia Bleckwenn, mistrze jazdy na rowerach.
The Brewster Troupe, Manewrujące Amazonki.
Leigh Bracia. Ekwilibryści na kijach bilardowych.
Józef Zejdowski. Artysta Teatrów warszawskich fantazya transformacyjna.
Aktor Pele Mele.

Na zakończenie

Zapasy atletów pierwszorzędnych

Z codzienną zmianą walczących.

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 3838 127 0

Wpisy

na prywatne lekcye zbiorowe przygotowująca

do matury seminaryalnej

przyjmuje codziennie od 11 do 1 i od 3 do 5

Matylda Szremerówna

Kraków, Pijarska 5. parter. 3774 6 6

Najpraktyczniejsze

krzesła do fortepianu

(Bethoven-Stuhl)

do nabycia w składzie fortepianów 3949 7 25

W. Barabasz

Kraków, Rynek, l. 39, I. p. Linia A-B

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

Anglik b. profesor szkół angielskich.
Francuz z dyplom. Parysk. uniwers.
Niemiec z wyższ. wykształc. akad. 3846 6 8

Ul. Starowiślna 6, p. na prawo.

Prawnik z IV r.

przygotowuje do egzaminu prawno hist. przyjmie także lekcye lub guwernerkę. **W. K.** post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego. 3895 4 4

Urzędnik biurowy

obeznany gruntownie z buchalteryą podwójną, potrzebny do większego interesu na prowincyi. Znajomość działu spirytuozów pożądana. Zgłoszenia listowne obszerne z podaniem referencyi przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod Nr. **3977.** 3977 2 2

Rządowo-autoryzowany **geometra cywilny WŁ. WINIARSKI** b. c. k. geometra ewidencyjny I kl. z siedzibą urzędową w Złoczowie. We wszystkich kierunkach tego zawodu działający, specyalista w pomiarach parcelacyjnych i reambulacyjnych — przyjmuje zgłoszenia do natychmiastowego wykonania zleceń bez zaliczenia kosztów podróży. 4006 3 5

Institutrice française

donne leçons de français et conversation.

Karmelicka 37, 1er étage, de 2 à 5 heures. 4022 2 10

Zakopane. Pensyonat Smreczana

obok Liliany, Zofii Buchowieckiej, otwarty cały rok. Pokoje słoneczne, werandy kuracyjne, kuchnia wykwintna, ceny bardzo niskie. Odnajmuje również pokoje z kuchnią. 4023 2 4

Poszukuję pożyczki

kilka tysięcy koron na 1-szą hipotekę po kasie. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod **F. K.** 4029 2 3

Zdolny pomocnik handlowy

potrzebny, fachowym pierwszeństwo. — **Gabryel Dekorde, Kraków,** Szewska 10. 4030 2 5

Do sprzedania

Zegary antyczne szafowe, (300 letnie) Lustro wspaniałe złocone, z ręcznem malowidłem, Garnitur (antyk) bogato inkrust., Garniturki mahon. inkrust. i japońskie, Stolik z bronzu inkrust. porcelaną w skórze, Biura mahoniowe, Szafy inkrust., (antyki) Porcelana stara oraz wiele pięknych antyków i mebli zwyklejszych.

LEOPOLD. MACHOWSKA

3809 **Kraków, ul. Szewska l. 5, I p.** 4 0

Popierajmy przemysł krajowy!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p., **poleca najtaniej**

tkalnia płócien Michała Mięsowicza w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 3457 5 20

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca utwory

Jadwigi Marcinowskiej

Kościuszko, dramat w 4 aktach, K 4·50.
Wyśniony dramat w 3 aktach, K 3·—.
Piastowie, dramat w 4 aktach, K 3.—.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 3917 2 3

Adr. tel.: Hawełka Kraków. Telef. Nr 330.

A. Hawełka

c. i k. Dostawca Dworu Austr. Węg. i król. Dostawca Dworu Greckiego **w Krakowie** — poleca

Winogrona kuracyjne

prawdziwe Vöslauskie i Badeńskie. 4085 1 4

Przesyłki na prowincyę w koszykach pięciokilowych odwrotnie.

GRUSZKI i JABŁKA TYROLSKIE.

Myszy polne

tępią najskuteczniej

Pigułki fosforowe.

Próbna przesyłka $4^1/_2$ klg. wystarcz. na 10 morgów **kor, 5.20 franco.**

Trucizna na szczury

tysiącami podziękowań uznana za najskuteczniejszą w puszkach po K 1·20 i 2. **Siny kamień** do zaprawiania pszenicy $4^1/_2$ klg. K 5·60, wysyła codziennie i natychmiast 3995 2 10

Jan Michnik w Bochni.

W dobrach Komarzańskich Karola hr. Lanckorońskiego

są do wydzierżawienia

od 1 lipca 1908 r. na lat sześć następujące folwarki:

Czułowice	około	395 m. roli,	465 m. łąk i pastwisk,		
Klicko	„	375 m.	„ 87 m.	„	„
Litewka	„	265 m.	„ 210 m.	„	„
Porzecze	„	303 m.	„ 703 m.	„	„

Bliższe warunki **w Zarządzie dóbr w Chłopach,** poczta i telegraf **Komarno,** który przyjmuje oferty, zaopatrzone w wadyum w wysokości półrocznego czynszu ofiarowanego. 3998 2 10

TANIE i OZDOBNE OGRODZENIA



HUTTER i SCHRANTZ, TOW. AKCYJNE, WIEDEŃ i PRAGA

Pierwsze austr. węg. ces. i król. wyłącznie uprzywil. fabryki wyrobów siatkowych.

Cenniki i kosztorysy wysyła darmo i opłatnie zastępstwo dla Galicyi firma

D. KURZMANN, Kraków, Mostowa 12.

Polecamy ogrodzenia siatkowe, druciane i sztachetowe kute, bramy siatkowe lub kute, pawilony, altany, werandy, okna, konstrukcye dachowe, ganki, siatkowe ochrony do drzwi i okien i t. p. w zakres wchodzące przedmioty. Jako specyalności dostarczamy tanio siatki drucianej, cynkowanej stosownej do ogrodzeń placów do gry „Lawn Tennis", ogrodów, łąk, lasów i t. p. 1491 24 0

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:

GALANTERYA.

Majolikę z Dębnik i Kołomyi.
Rzeźby zakopańskie.
Mydła i perfumy fabryki „Tlen".
Fartuszki, paski zakopańskie.
Kapelusze słomkowe krakowskie.
Zabawki i sprzęty kuchenne z Jaworowa.
Naczynia kuchenne z Poręby. 2324 4 0
Kosze do miasta i dla drobiu.

Zarząd Bazaru.

Panienki

kształcące się znajdą umieszczenie z zapewnioną opieką; na żądanie pokoje oddzielne. **Ul. Krupnicza 10, II. p.** 3952 6 6

K 450.000

tytułem głównej wygranej w **13** ciągnieniach do roku **13** daje pięć następujących kuponów:

losu austr. czerwonego krzyża,
losu włoskiego czerwonego krzyża,
losu węgierskiego czerwonego krzyża,
losu Bazylika,
losu serb. państw. (tytoniowego).

Najbliższe ciągnienie już

dnia 14 września 1907.

Wszystkie kupony w ilości pięciu razem za gotówkę K 71·25 lub na **32 raty miesięczne po 2·50 korony.**

Po przesłaniu pierwszej raty K 2·50 przekazem otrzymuje kupujący dokument sprzedaży stemplowany, wystawiony podług przepisów ustawy, z seryami i numerami efektów do których ma wyłączne prawo gry i wszystkie wygrane są wyłączną jego własnością. 3806 4 4

Stali zastępcy miejscowi potrzebni wszędzie.

Dom bankowy i kantor wymiany

„Mährisch-niederösterr. Merkur"

Berno (Mor.) ul. Nowa 20.

Posada urzędnika

do podróży, przy renomowanem Towarzystwie Ubezpieczeń do obsadzenia. Warunki: stała płaca, względnie dyety na podróż i prowizya, a po krótkim czasie stabilizacya.

Reflektuje się się tylko na osobę inteligentną, z kwalifikacyą do organizacyi. Pierwszeństwo mają akwizytorzy, którzy mogą wykazać swe zdolności.

Dokładne oferty z podaniem wieku i życiorysu pod napisem **Organizator** poste restante **Lwów.** 3713 3 3

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gaultheriae compositum

z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 2879 39 0

S. A. Krzyżanowski

w Krakowie,

Księgarnia i skład nut

poleca 3670 5 0

Książki szkolne

Mapy, Atlasy i Globusy.

Pracownia sukien i okryć

Elżbiety Banachowskiej z Warszawy

przeniesiona **na Niecałą 5, II p.** Tamże potrzebna uczennica. 4007 2 3

Sklep spożywczy

w ludnej ulicy zaraz **do sprzedania** z powodu wyjazdu. Wiadomość: Gawędziński, Kraków, ulica Koletek l. 15. 4017 2 6

Mężczyzna

lat 24, z ukończoną IV kl. gimn. i trzechletnią służbą wojskową jako podoficer rachunkowy, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie poszukuje odpowiedniego zajęcia w jakiejkolwiek miejscowości. — Zgłoszenia pod **A. K. M.** poste restante **Kraków.** 4024 2 3

Buchalterki

rutynowanej poszukuje Biuro Techniczne „Uniwersum", Basztowa 19. 4036 2 3

Rutynowany

pomocnik drogueryi

poszukuje zaraz posady. **A. N.** poste restante **Brzeźnica.** 4031 2 6

Meble

i różne rzeczy do sprzedania. Czysta 21, parter. 4041 2 3

Filozof biegły germanista, poszukuje lekcyi za wikt całodzienny, ewent. obiady.

Zgłoszenia pod **„Germanista 26"** poste restante **Kraków.** 4045 2 3

Koncypient

(katolik) z bardzo dobremi świadectwami poszukuje posady od 1 października ewentualnie wcześniej. Zgłoszenia pod **F. S.** poste restante **Bochnia.** 4046 2 3

Miód pszczelny

prawdziwą czystą patokę z własnej pasieki posyłam za pobraniem pocztowem w blaszankach 5 kg. wraz z opłatą pocztową i opakowaniem po 5 K. 50 hal., ręcząc za czystość miodu. **P. Stelmach Sosnów, p. Siemikowce, (Galicya).** 3734 10 10

Urzędnik

w wieku lat 36, życzy sobie zaznajomić się z panną z prowincyi lub w Krakowie, blondyną, w wieku 24—28 lat, z uboższej, lecz prawego charakteru i inteligentnej rodziny.

Łaskawe zawiadomienia listowne, z podaniem swego dokładnego adresu, proszę pod: **N. T.** poste restante **Podgórze.** 4056 2 4

Pracownia sukien damskich

Heleny Palusińskiej

Kraków, Długa 34, I p. 4037 2 3

Uczeń

z ukończoną szóstą klasą gimnazyalną przyjmie posadę praktykanta **w aptece** na prowincyi.

Bliższa wiadomość: apteka pod „Białym Orłem" w Krakowie. 4038 2 3



Kto ma jasno w głowie, używa zawsze

Dra OETKERA

proszku do pieczywa po **12 h.**
cukru wanilinowego „ **12** „
proszku pudyngowego „ **12** „

Przepisy, które miliony razy okazały się dobrymi, można dostać za darmo w **przedniejszych** handlach kolonialnych i składach aptecznych każdego miasta. 23 27 26

Poleca się wielmożnym Paniom i Uczennicom

Zakład rysowniczy

przy ulicy Szewskiej l. 17, I piętro, posiada różne wzory do haftów białych i kolorowych. 3866 4 6

Młody człowiek

egzaminowany buchalter, biegły korespondent, obeznany z zawodem bankierskim i spedytorskim, poszukuje posady.

Zgłoszenia: **„Omega"** poste restante **Kraków.** 3985 5 5

Ucznia

z niższego gimn. przyjmie na mieszkanie prof. gimnaz. Wiadomość: ul. Felicyanek 17, II p. od 2—4 popołud. 483 30 0

Bardzo dobry majątek

do sprzedania na Węgrzech, 12 klm. oddalony od dużego miasta. Ornego pola 370 morgów pierwszej klasy, na wschód słońca położonych, 12 morgów łąk dwukośnych, place budowlane i ogród 10 morgów, dom mieszkalny i budynki gospodarcze w dobrym stanie. Lasu sosnowego i pastwisk 130 morgów. Gospodarstwo mleczne wskazane. Konie do pociągu za zawiadomieniem pocztowem lub telegraficznem. **M. Giebułtowski,** rządca ekonom, **Jernye.** Stacya kolejowa i telegraficzna **Kiszeben, Węgry.** 3955 2 3

W Prądniku Białym

przy Krakowie fabryka-garbarnia z urządzeniem, maszynami, budynkami fabrycznemi, i mieszkalnym budynkiem piętrowym. Budynki mogą być użyte i na inną fabrykę do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość u P. **Sławieńskiego w Krakowie,** przy ul. Kopernika 10. między godz. 3—4. 4018 2 6

Dr prawa adjunkt sądowy z 7-letnią praktyką sądową, katolik, występuje ze sądu, poświęca się adwokaturze i w tym celu poszukuje posady koncypienta w kancelaryi adwokackiej. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków nadsyłać pod adresem **A. B.** poste restante **Jarosław.** 3741 3 3

Fabryki cegieł, dachówek

drenów, cementu, wapna itp. projektuje.

Analizy surowca i **badanie** terenów przeprowadza Biuro techniczno-budowlane dla przemysłu ceramicznego inż. 3883 37 0

ROMANA Z. CIESIELSKIEGO

w Podgórzu, Floryana 5.

Miód pszczelny

patokę, lipcowy tegoroczny zbiór pierwszy wysyła jak za lat poprzednich — w 5-kg. blaszankach po **6 koron,** włącznie z blaszanką **dopłatą pocztową.** Zaś **wyborne miody do picia** w 5kg. szklan. gasiorkach po **5 kor. 60 h** również **opłatnie.** W beczkach od 120 liter koleją. **Zarząd dóbr, pasiek i miodosytni Zygmunta Lityńskiego** w Siemikowcach, **poczta Siemikowce.** 3389 28 30

E. 2356/7 4070

2

Edykt.

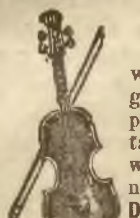
Dnia 17 września 1907 o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Nowym Sączu w budynku przy ulicy Jagiellońskiej **hurtowna sprzedaż** sklepu korzennego z urządzeniem pokoi do śniadań i wszystkiemi przynależytościami w protokole z 6 lipca 1907 l. cz. E. 2303/7 opisanemi.

Ruchomości te są oszacowane na 14.685 K. 20 h., a oglądać je można dnia 16 i 17 września b. r. przed południem w rzeczonym budynku.

C. k. Sąd powiatowy.

Nowy Sącz, dnia 3 września 1907.

Warchołowski



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany polski cennik z przeszło **3000 odbitek** dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. nadworny dostawca **HANNS KONRAD, Dom wysyłkowy wyrobów muzycznych w Brüx Nr 464.**

Skrzypce dla początkujących już za K 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 i wyżej. Smyczki po K —·80, 1·—, 1·40, 1·80 i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema. Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 3573 8 60

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

JANA WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy placu Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych, oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 2921 81 0

Nadszedł świeży transport do

DOMU SZWAJCARSKICH HAFTÓW

Kraków, plac Dominikański 2,

wielki wybór bluzek, haftów, sukien haftowanych, koronek, także gipiurowych. Firanki, story i kapy tiulowe. Aplikacye jedwabne do sukien. Woalki i rękawiczki koronkowe.

Ceny fabryczne. 3040 19 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.